№ 150 (2950). Warszawa, ŚRODA 2 CZERWCA 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.

Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

Wielki wiec polityczny.

W niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 11 rano w sali teatru Powszechnego, Leszno róg Żelaznej, WIELKI WIEC POLITYCZNY. Przemawiać będą tow. tow. poseł R. JAWOROWSKI; radni: Szpotański i Piłacki, ławnik A. Szczypiorski, Downarowicz, Podniesiński i Kowalew.

ZGROMADZENIE NARODOWE.

Wybór prof. Ignacego Mościckiego.

Wczorajsze Zgromadzenie Narodowe formalnie niczem się nie różniło od poprzedniego. Ale ani tego zainteresowania się, ani tego naprężenia, ani w końcu tego entuzjazmu, co onegdaj, wczoraj nie było. Złożyły się na to dwie przyczyny. Przedewszystkiem brak na liście kandydatów nazwiska Marszałka Piłsudskiego, a wreszcie zgóry wiadomy wynik po onegdajszych uchwałach poszczególnych stronnictw sejmowych. Zainteresowanie ograniczyło się do cyfr, mianowicie, jaką większość uzyska kandydat, zalecany przez Marsz. Piłsudskiego, Marszałka Sejmu i Rząd — prof. **Ignacy Mościcki.**

Więc chociaż w Sejmie i w okolicach Sejmu zarządzono te same środki ostrożności, co onegdaj, podniecenia żadnego nie było. Znać było raczej apatję. Również prasa, tak krajowa, jak i zagraniczna, nie była wczoraj tak licznie reprezentowana, jak w pierwszym dniu Zgromadzenia Narodowego, a na galerji, przeznaczonej dla publiczności, wiele miejsc świeciło pustkami.

KANDYDAT NA PREZYDENTA.

Rozmowy w kuluarach toczą się koło osoby kandydata, profesora politechniki lwowskiej, znakomitego uczonego - chemika, dyrektora zakładów państwowych w Chorzowie na G. Śląsku p. **Ignacego Mościckiego,** który zamknięty w swych laboratorjach i oddany całkowicie pracy naukowej i organizacji zakładów chorzowskich, mało dotychczas dał się poznać szerokiemu ogółowi. Wśród posłów i senatorów tylko nieliczni mieli sposobność zetknięcia się z prof. Mościckim. Ale ci, co go znają, z najwyższem odzywają się o nim uznaniem, jako o wybitnym uczonym i człowieku wysokiej inteligencji i kryształowej czystości charakteru.

OTWARCIE POSIEDZENIA.

O godz. 10 m. 10 Marszałek Sejmu p. Maciej Rataj otwiera Zgromadzenie Narodowe. Na ławach rządowych p. Premjer Bartel i ministrowie: Makowski, Młodzianowski i Broniewski.

Marszałek powołuje na sekretarzy sen. Kernera i pos. Niedbalskiego, do skrutynjum dla obliczenia głosów — pos. Ledwocha, sen. Grycmachera, sen. Glogiera i pos. tow. Pużaka.

Marszałek Rataj zawiadamia Zgromadzenie o nieprzyjęciu urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez Marszałka Piłsudskiego i wzywa do zgłaszania kandydatur.

ZGŁASZANIE KANDYDATUR.

Do prezydjum podchodzi poseł Głąbiński, który zgłasza kandydaturę p. **Adolfa Bnińskiego;** pos. Kościałkowski, który zgłasza kandydaturę prof. **I. Mościckiego** i tow. Niedziałkowski, który zgłasza kandydaturę pos. tow. **Z. Marka.**

Pisemne zgłoszenie kandydatury pos. tow. Marka nosi podpisy 45 naszych towarzyszów, 3-ch socjalistycznych posłów niemieckich oraz dwuch posłów z Koła żydowskiego. Według bowiem regulaminu Zgromadzenia Narodowego, zgłoszona kandydatura musi mieć conajmniej 50 podpisów, wczoraj zaś nieobecni byli z powodu choroby tow. tow. dr. Diamand i Kuryłowicz, a tow. dr. Marek listy, jako kandydat, nie podpisał.

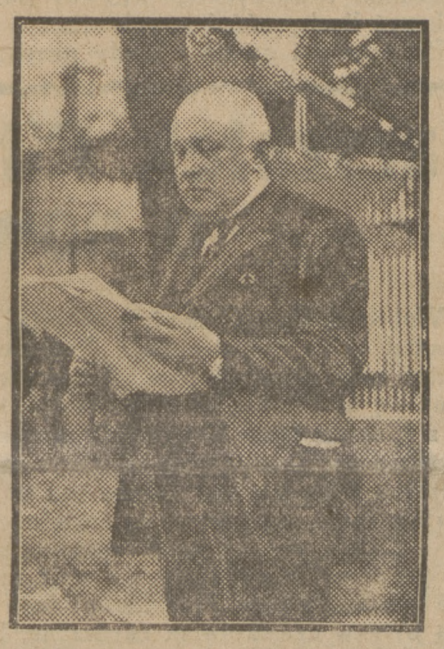

Tow. pos. Marek, prezes Z.P.P.S.

PIERWSZE GŁOSOWANIE.

Sekretarz Zgromadzenia pos. Niedbalski odczytuje listę elektorów według spisu alfabetycznego. Elektorzy składają głosy do skrzynek pod nadzorem skrutatorów.

Głosowanie zakończono o godz. 11 m. 5. Nieobecni byli następujący posłowie: Baranow, tow. dr. Diamand (chory), tow. Kuryłowicz (chory), Pluciński, Sobolewski, Wincenty Witos, ks. Wojcicki i sen. Łubieński.

Nie brał udziału w głosowaniu, jako zgłoszony kandydat, pos. dr. Marek.

P. Marszałek zarządza półgodzinną przerwę dla obliczenia głosów.

WYNIK GŁOSOWANIA.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący poleca sekretarzowi sen. Grycmacherowi ogłoszenie wyniku wyborów.

Sen. Grycmacher oznajmia, iż głosowało 545 członków Zgromadzenia Narodowego. Nieważnych oddano 63 kartki, pozostaje przeto ważnych 482. Absolutna większość wynosi 242 głosy. Otrzymali głosów:

p. A. Bniński 211, I. Mościcki 215
i tow. dr. Marek 56.

Marszałek oznajmia, iż żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości. Zgodnie więc z regulaminem, odbędzie się ponowne głosowanie nad tymi samymi kandydatami.

DRUGIE GŁOSOWANIE.

O godz. 11 m. 45 sekretarz pos. Niedbalski po raz drugi odczytuje listę posłów i senatorów. Elektorzy składają głosy w porządku alfabetycznym, jak przedtem, poczem o godz. 12 m. 20 głosowanie zakończono i Marszałek znowu zarządził przerwę.

Wynik drugiego głosowania był następujący:

prof. I. Mościcki otrzymał 281 głosów, p. A. Bniński 200 gł., tow. dr. Marek 1 gł. Kartek nieważnych oddano 63.

Wybrany zatem został większością głosów

prof. IGNACY MOŚCICKI,

który otrzymał 49 głosów ponad absolutną większość.

W drugiem głosowaniu tow nasi i inni, którzy głosowali na tow. Marka, oddali swoje głosy na prof. I. Mościckiego, co przeważyło szalę na jego stronę. Ciekawe jest, że z pośród zwolenników Bnińskiego 11-tu zrejterowało.

ZAMKNIĘCIE POSIEDZENIA.

Marszałek Rataj oznajmia Zgromadzeniu, iż wobec uzyskania absolutnej większości głosów, prof. Mościcki obrany został

Prezydentem Rzeczypospolitej.

Pos. Niedbalski odczytuje protokół Zgromadzenia Narodowego, poczem Marszałek zamyka posiedzenie.

ZAWIADOMIENIE ELEKTA.

Zaraz po dokonaniu wyboru Marszałek Senatu Trąmpczyński, Premjer Bartel i Wicemarszałek Sejmu pos. J. Dębski udali się do mieszkania prof. I. Mościckiego, aby go zawiadomić o dokonanym wyborze.

PRZYJĘCIE WYBORU.

Elekt wybór przyjął. Przed godz. 2 po południu elekt w towarzystwie Marsz. Trąmpczyńskiego, Premjera Bartla, Wicemarsz. Dębskiego i Komisarza Rządu gen. Składkowskiego przybył do Sejmu dla przedstawienia się Marszałkowi Ratajowi.

W mieszkaniu p. Marszałka prof. Mościcki zabawił około kwadransa.

W oczekiwaniu wyjścia prof. I. Mościckiego, na dziedzińcu sejmowym, przed wejściem do mieszkania Marszałka Rataja, zbierają się dziennikarze, fotografowie i operatorzy filmawi.

O godz. 2 m. 5 elekt ukazuje się we drzwiach. Straż marszałkowska salutuje.

Prof. Mościcki jest więcej, niż średniego wzrostu, postawny, o regularnych rysach twarzy, wyrażających energję i zdecydowanie. Pomimo 59 lat, doskonale się trzyma. Wąs siwy, zaczesany do góry, twarz rumiana.

Elekt z Premjerem Bartlem zajmują miejsce w samochodzie. Obecni wznoszą okrzyk: Niech żyje Prezydent!

Pierwsze „Niech żyje" słyszy Prezydent od dziennikarzy.

ZAPRZYSIĘŻENIE PREZYDENTA W PIĄTEK.

Marsz. Rataj oznajmia dziennikarzom, iż, wbrew jego najgorętszemu życzeniu, zaprzysiężenie Prezydenta odbędzie się dopiero **w piątek o godz. 12 w południe.**

Prof. Mościcki bowiem musi pojechać na dwa dni do Lwowa, do chorej żony i do Chorzowa dla zdania swoich obowiązków dyrektorskich.

W numerze dzisiejszym podajemy wspomnienia Ignacego Mościckiego, obecnie Prezydenta Rzplitej, z jego działalności rewolucyjnej w r. 1890—1892.

KTO I JAK GŁOSOWAŁ.

W pierwszem głosowaniu padło na woj. Bnińskiego 211 głosów. Były to głosy Z. L. N., Ch. N., Ch. D. i Klubu pos. Matakiewicza. Na prof. Mościckiego padły głosy Piasta (65), Wyzwolenia (33), N. P. R. (21), Koła żyd. (46), Klubu Pracy (10), większość Stron. Chłop. (33) i część głosów niemieckich.

Na kandydaturę tow. d-ra Marka padło 56 głosów. Było w tem 45 głosów socjalistów polskich, 3 głosy socjalistów niemieckich, przypuszczalnie głos dra Schippera, dwa głosy Stron. Radykal. Chłop. i zapewne kilka głosów słowiańskich mniejszości narodowych.

W drugiem głosowaniu liczba oddanych głosów, jak i liczba głosów unieważnionych, była ta sama, co w pierwszem. Charakterystyczne jest, że w drugiem głosowaniu garść prawicowców przerzuciła swe głosy na rzecz prof. Mościckiego, w panicznej obawie, aby nie przeszedł ich kandydat — Bniński...

KARTKI NIEWAŻNE.

Wśród kartek, unieważnionych w pierwszem głosowaniu, było 21 oddanych na pos. Fiderkiewicza z Niez. P. Chł., 2— na Łańcuckiego i 1 z napisem „Precz z Prezydentem—niech żyje Republika rad!"

W drugiem głosowaniu pos. Fiderkiewicz stracił jeden głos na rzecz... Trockiego i jeden na rzecz... generała Fenga.

Ponadto oddano po jednej kartce z napisem: „Nechaj żywie nedelima Ukraina" i z głupiemi dowcipami: „Król Józef Piłsudski" i „Lalka polskiego Mussoliniego".

———::o::———

Życiorys nowego Prezydenta

Ignacy Mościcki, urodzony dnia 1 grudnia 1867 w Mierzanowie, ziemi Płockiej, syn Faustyna, powstańca roku 1863, naczelnika partji ziemi Płockiej, działającego pod nazwiskiem Markiewicza — i matki Stefanji z Bojanowskich.

Początkowo chował się na wsi w domu w Płockiem i Lubelskiem. Szkoły średnie ukończył w Warszawie, poczem wstąpił na wydział chemiczny politechniki w Rydze. Podczas pięcioletnich studjów w Rydze brał żywy udział zarówno w ruchu akademickim,

Towarzysze posłowie i senatorowie przed sejmem w dniu Zgromadzenia Narodowego.

W środku siedzi Nestor Socjalizmu polskiego sen. tow. Limanowski. W pierwszym rzędzie stoją (od lewej do prawej) tt. Niedziałkowski, Daszyński, Kłuszyńska, Misiołek, Bobrowski, Marek, Malinowski.

jak i społecznym, poczem przeniósł się na pewien czas do Warszawy, skąd w roku 1892 był zmuszony opuścić kraj na stałe i udał się najpierw do Londynu. W Londynie spędził lat 5, zajmując się głównie pracą zarobkową. Z Londynu jesienią 1897 udał się do Fryburga w Szwajcarji, gdzie zajął stanowisko asystenta przy katedrze fizyki w tamtejszym uniwersytecie. W czasie pełnienia tych obowiązków uzupełniał swoją wiedzę w dziedzinie fizyki, specjalnie elektrotechniki, pracując jednocześnie eksperymentalnie. Jesienią 1901 r. opuszcza stanowisko asystenta i obejmuje kierownictwo prac wynalazczych, specjalnie na ten cel wyznaczonych w laboratorjach uniwersytetu fryburskiego. Prace dotyczą dziedziny wielkiego przemysłu elektrotechnicznego i elektrochemicznego. Rezultatem tych prac, które trwały do końca roku 1912, była przedewszystkiem budowa wielkiej fabryki syntetycznego kwasu azotowego, skoncentrowanego według własnych patentów zarówno w części elektrotechnicznej, jak i chemicznej. Zarazem była to pierwsza na świecie fabryka kwasu skoncentrowanego metodą syntetyczną. Fabryka odegrała dla Szwajcarji podczas wielkiej wojny pierwszorzędną rolę, zaspakajając całe zapotrzebowanie związków azotowych w armji szwajcarskiej. Równocześnie z pracami nad metodami syntetycznych związków azotowych powstała we Fryburgu fabryka kondensatorów elektrycznych na wysokie napięcie. Była to pierwsza na świecie fabryka technicznych kondensatorów na wysokie napięcie. Z innych należy wymienić metodę elektrotechniczną produkcji związków cjanowych, której zastosowanie nastąpiło w fabryce „Azot" w Jaworznie. Jest to jedyna fabryka na świecie, produkująca podług tej metody i to z powodzeniem światowem.

W końcu roku 1912 Mościcki zostaje powołany na specjalnie dlań utworzoną katedrę elektrochemji we Lwowie, przenosi się z początkiem roku 1913 do Lwowa na stałe i natychmiast organizuje twórczą pracę głównie z dziedziny technologicznej. Następnie powstał do życia znany w kołach zawodowych Chemiczny Instytut Badawczy. Prace wykonane i wykonywane w tym Instytucie obejmują bardzo szeroki zakres problemów, dotyczących najważniejszych zagadnień życia państwowego gospodarczego, zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem państwa. Od czasu objęcia przez państwo, Mościcki jest do ostatniej chwili naczelnym kierownikiem Państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. Jego kierownictwu fabryka ta zawdzięcza obecny wysoki poziom rozwoju technicznego i gospodarczego W uznaniu zasług na polu twórczem i gospodarczem techniki polskiej grono profesorów politechniki we Lwowie nadało Mościckiemu godność doktora honorowego. Takiż doktorat honorowy Mościcki otrzymał i od politechniki w Warszawie Prof. Ignacy Mościcki jest autorem wielu publikacji naukowych i technicznych, znanych w kraju i zagranicą

Uzupełniamy powyższy życiorys kilku faktami z przeszłości politycznej nowego Prezydenta. Ignacy Mościcki w młodych swoich latach należał do poprzedniczki PPS. — partji „Proletarjat". Był założycielem ryskiej grupy młodzieży, należącej do tej partji. Tropiony przez policję, musiał uciekać (jeszcze przed zamachem Zielińskiego, który to zamach „ryżanie" organizowali). Mościcki, wraz z żoną, osiedlił się w Londynie, gdzie cierpieli wprost nędzę. Mościcki przystąpił do założonego w r. 1892 „Związku Zagr. Socjalistów Polskich" (zagranicznej organizacji P. P. S.) i przez długie lata był jego członkiem, nie biorąc zresztą czynnego udziału w życiu politycznem. Po powrocie do kraju, do Partji nie należał. Jest bezpartyjnym demokratą.

Ignacy Mościcki.

Ryska grupa partji „Proletarjat"

(1890—1892).

Pod tym tytułem obecny Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił (bezimiennie) w zbiorku „Z pola walki. Zbiór materjałów, tyczących się polskiego ruchu socjalistycznego", Londyn 1904, wspomnienia swoje z 1890 — 1892. Utworzenie ryskiej grupy Partji „Proletarjat" było właśnie dziełem I. Mościckiego, wówczas studenta politechniki ryskiej.

W styczniu roku 1890 do małej grupki starszych i wytrawnych towarzyszów z „Proletarjatu" przyłączyło się około 20-tu studentów z politechniki Ryskiej, poprzednio tworzących sekcję organizacji patrjotycznej. Od tego czasu zawrzała robota na całej linji.

Dzięki wyrobieniu stosunkom i pracom, podejmowanym od kilku lat przez starszych towarzyszów, nowi, młodzi, jeszcze mało wyrobieni towarzysze mieli możność nadzwyczaj szybko przejąć się ideją socjalistyczną i bezzwłocznie bez dysput w czyn ją wprowadzać.

W Rydze wtedy było bardzo dużo żołnierzy z Królestwa. Zabrano się więc do nich z całą energją. Prawie każdy z towarzyszów miał przynajmniej jednego żołnierza, z którym studjował prawie całą ówczesną literaturę polską socjalistyczną.

Nie zapomniano i o naukach przyrodniczych, które obok socjalizmu, z nadspodziewaną siłą druzgotały wszystkie tamy przesądu. Bardzo często, niestety przy tej sposobności musiano obok tego prowadzić naukę czytania i pisania. Była to praca nadzwyczaj wdzięczna. Formalnie w oczach z ciemnego prostaczka wychodził człowiek duchowo silnie rozwinięty, Gotowy do najszczytniejszych czynów. Kiedy takim żołnierzom służba w wojsku się kończyła, zaopatrywano ich w starannie ułożoną bibljoteczkę socjalistyczną, jak również wybór legalnych broszurek ogólnie kształcących.

Oprócz żołnierzy była w Rydze grupa robotników polskich, przez długie lata uświadamianych i kształconych przez starszych „Proletarjatczyków". Byli to zupełnie wyrobieni, inteligentni i oddani sprawie towarzysze. Nie jeden z nich władał językiem litewskim i łotewskim, dzięki czemu był przystęp do szerszych sfer robotników fabrycznych. Przez tych ludzi miało się wpływ na niejeden strajk w Rydze.

Równolegle z tą robotą szło organizowanie transportów wydawnictw zagranicznych. To nam jednak nie wystarczało; zajęto się więc wydawaniem broszurek litografowanych, nadzwyczaj starannie pisanych, najczęściej tłumaczonych z niemieckiego. Przyszła kolej i na drukarnię. W jesieni 1890 r. sprowadzono z zagranicy maszynę drukarską i trzcionki. Lecz jakież było nasze zmartwienie, kiedy się okazało, że komplet sprowadzonych trzcionek jest niemiecki, tak że na polski tekst nie wystarczało niektórych liter, nawet na złożenie dwuch stronic. Rada się jednak zaraz znalazła; wysłano bezzwłocznie jednego z towarzyszów do Berlina i w przeciągu niespełna dwuch tygodni parę pudów brakujących trzcionek było już w Rydze. Tymczasem drukarnia nie potrzebowała próżnować, gdyż właśnie pierwszym obstalunkiem Centralnego Komitetu Partji „Proletarjat" Warszawy była ustawa „kas oporu" po polsku i po niemiecku. Można więc było, nie czekając, przystąpić do druku niemieckiego wydania owej broszury. Od tego czasu była robota w drukarni prawie nieprzerywana i trwała do wiosny 1892 r. Oprócz odezw wydano następujące broszury: wspomnianą już „Ustawę kas oporu", „O korupcji" — przeróbka artykułów ze starego „Przedświtu", „Socjalizm, a religja chrześcijańska" — A. Bebla, „Jak francuski robotnik zdobywał swobodę" — również przeróbka artykułu ze starego „Przedświtu", znacznie rozszerzona, „Rozmowa dwuch kumotrów", „Pogadanka Kuby z Jasiem", i „Katechizm rewolucjonisty".

Ciekawe, że przy gorączkowej robocie, wymagającej dużych środków materjalnych, nie było mimo to z tem kłopotu. Ta mała stosunkowo grupa oddawała wszystko, co tylko pozostawało od skromnego utrzymania, wynoszącego mniej więcej 20 rubli miesięcznie na każdego. Toby jeszcze jednak nie wystarczało; towarzysze studenci zorganizowali wydawnictwo kursów politechnicznych. Kursy były wydawane tak starannie, że się cieszyły ogromnym pokupem. Wszystkie te dochody wynosiły około 2,000 rubli rocznie; pozwalało to nie żądać pomocy materjalnej z Warszawy, a przeciwnie — wszystko jej darmo dostarczać.

Przy takiej jednak intensywnej, ofiarnej robocie, atmosfera w Rydze, w obcem mieście, stawała się za duszna. Chcieliśmy się dostać koniecznie do serca Polski — do Warszawy, żeby tam nagromadzony zbytek energji móc wyładować.

I istotnie wkrótce już część towarzyszów ryskich (w tej liczbie I. Mościcki, przyp. Red. „Robotnika") dostała się wreszcie do tej upragnionej Warszawy; pozostała zaś drużyna w Rydze dalej prowadziła zwykłym trybem swoje roboty.

Po przyjeździe do Warszawy zaczęto rozglądać się w sytuacji; wzięto udział w kilku większych zebraniach robotniczych, dziwiono się śmiałemu urządzaniu wieczorków, na które schodziło się do 80 robotników i robotnic; słyszano ich mowy energiczne, deklamacje i chóralne śpiewy rewolucyjne, które rozlegały się na całą ulicę. Z jednej strony podobała się ta brawada, wobec szpicli, gęsto już w Warszawie grasujących, z drugiej jednak towarzyszom, przyzwyczajonym do cichej i bardzo konspiracyjnej pracy w Rydze, musiało to wszystko przedstawić się zbyt nieostrożne i jeszcze zawczesne. Wyobrażano sobie możliwość takiego życia dopiero wtedy, kiedy proletarjat uświadomiony byłby tak już liczny, że rząd rosyjski na samem budowaniu więzień dla nich musiałby zbankrutować.

Na tryumfy żandarmerji nie trzeba było długo czekać. Rozpoczęły się aresztowania i przybrały olbrzymie rozmiary; towarzyszów ze stosunków ryskich już wówczas licznych, niewielu pozostało. Formalna rozpacz ogarnęła ludzi, przybyłych do Warszawy. W takich warunkach myśleć oni tylko już mogli o jakimś potężnym odwecie — o odwecie(który postawiły granice moskiewskim zbirom w ich bezczelnym prześladowaniu i tyranizowaniu ludzi, których całą winą było nieraz prawdziwe oświecanie i podnoszenie poziomu człowieczeństwa swoich współbraci.

Wtedy już był i Michał Zieliński w Warszawie w kółku swoich towarzyszów. Muszę tu parę słów powiedzieć o Michale, który uczuciami swemi, energją i oddaniem się idei, w którą wierzył, przerastał o wiele wszystkich swoich rylkich towarzyszów. On to właśnie głównie miał stosunki z wojskiem, dostarczając nam odpowiednio wybranych żołnierzy; on załatwiał wszystkie konspiracyjne roboty przy wydawnictwach litografowanych; on to głównie wyrobił na granicy możliwość transportowania całemi masami naszych wydawnictw zagranicznych; on wreszcie uprowadził drukarnię, ulokował ją w bezpiecznem miejscu i do pracy sumiennej towarzyszów zachęcał. Jednem słowem Zieliński był tą nieznaną energją, która zasilała wszystkich towarzyszów przy pracy intensywnej, gorączkowej prawie, jak była wówczas w Rydze. Wielkiem był on ze wszystkich najstarszy, to mu jednak nie przeszkadzało zająć pierwszego miejsca i w późniejszych planach warszawskich.

Po rozbiciu więc zupełnie partji „Proletarjat" w Warszawie, postanowiono wysadzić w powietrze sobór na ulicy Długiej w chwili, kiedy byłaby tam zebrana cała zgraja najeźdźców, razem z ich najwyższymi przedstawicielami, kierownikami całego ucisku — tak politycznego, jak też kulturalnego w Polsce.

Nim przystąpiono do przygotowań, zamknięto się w bardzo małem kółku bezpośrednio zainteresowanych w urzeczywistnieniu tych planów ludzi i zerwano inne stosunki towarzyskie, któreby mogły zwiększyć liczbę późniejszych ofiar.

Po pewnym czasie, kiedy przygotowano już przeszło litr czystej nitrogliceryny, zabrano się do wykonania prób. Wyjechano więc w tym celu łódką na Bielany i tam w lasku, w niedalekim dystansie od żołnierskiego obozu, wtedy, kiedy muzyka wojskowa wykonywała bezmyślnie hymn carosławia swego ucisku, strzelano na wiwat tak szczerze i donośnie, że i dziesięć armat naraz wystrzelonych nie zrobiłoby takiego efektu. Zieliński, chcąc koniecznie własnemi oczami przyjrzeć się tej strasznej broni, której miał później użyć, pomimo robionych mu uwag, przykucnął o 20 kroków od zapalonego lontu i wyczekiwał spokojnie wybuchu. Po chwili ujrzano w środku duży dół w ziemi, naokoło trawę wyrwaną z korzeniami, a dalej jeszcze całą roślinność przystrzyżoną przy samej ziemi. Uciecha z powodzenia była olbrzymia. Zniszczono natychmiast wyraźniejsze ślady i odbito pośpiesznie łódką na sam środek Wisły.

Niestety, jednak z racji początkowych stosunków z towarzyszami warszawskimi, których widocznie już bardzo strzeżono, a później aresztowano, ściągnęli na siebie nasi towarzysze całą zgrają szpicli, którzy nie odstępowali już wtedy na krok ich mieszkań. (Organizację wsypał prowokator Sidorek. Przyp. Red. „Rob.").

Spodziewano się więc lada chwila nowych aresztowań, liczono tylko, że się może jeszcze z tem trochę odwlecze, a tymczasem oni zrobią swoje. Nie bez wpływu jednak były dalsze, coraz natarczywsze prześladowania szpicli na wykonanie całego planu, starannie obmyślanego w szczegółach. Pod groźbą straty całości planów zamierzonych, poświęcono część z tego.

Dnia 2 października Michał Zieliński sam, bez żadnej kompetentnej pomocy i nie tak, jak sam chciał, poszedł dokonać zamachu i sam zginął. Wybierał się na niechybną śmierć. Miał na sobie jeszcze jedną bombę, która miała być przeznaczona dla niego samego, żeby ślady jego osoby zniszczyć.

Marszałek Piłsudski o nowym Prezydencie.

Wobec ogólnego zainteresowania, jakie budzi osoba nowoobranego Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, zwróciliśmy się do Marszałka Piłsudskiego, którego z Elektem łączy długoletnia przyjaźń, z prośbą o pewne szczegóły tej znajomości. Marszałek Piłsudski na zadane mu w tej materji pytanie oświadczył, co następuje:

— Zadaje pan pytanie bardzo dla mnie przykre. Nie dlatego, by moje przyjazne stosunki z prof. Mościckim i jego rodziną były w czemkolwiek naruszone, lecz ze względu na nieprzyjemność publikowania szczegółów tak osobistych spraw, jak przyjaźń między ludźmi. Rozumiem jednak dobrze, że prof. Mościcki z chwilą wybrania go na Prezydenta staje się do pewnego stopnia własnością Narodu. I rozumiem zaciekawienie jego osobą. Sądzę także, iż mam prawo mówić o nim publicznie, aby osłonić jego osobę przed szarpaniem plotkami i wymysłami, które, niestety, w Polsce częściej znajdują posłuch niż spokojna prawda. Chcę więc wierzyć, iż zarówno p. Mościcki, jak i p. Mościcka nie wezmą mi za złe tej niedyskrecji.

Znam prof. Mościckiego od bardzo dawna i nieraz w mem życiu, podróżując po świecie, zawadzałem o niezwykle gościnny i serdeczny jego dom. Przyjemnie mi jest zaznaczyć, iż w mojem tułaczem nieraz życiu, jakie pędziłem w młodym zupełnie wieku, dom p.p. Mościckich był dla mnie jednem z przyjemnych odetchnień, które tem mi jest droższe we wspomnieniach, że wewnętrzna wysoka kultura gospodarzy, nabyta przez wychowanie prawie w jednakowych ze mną warunkach, przypominała mi nieraz stracone już wówczas dla mnie życie w rodzinnem cieple. Prof. Mościcki ciężko pracował nietylko na utrzymanie swojej rodziny na emigracji, lecz również dla tej wielkiej sławy, jaką posiada zarówno w nauce, jak i w dziedzinie wielkiej techniki.

Poznałem go w Londynie. Widywałem go bardzo często w Szwajcarji, gdzie pracował na uniwersytecie we Fryburgu, zyskując renomę jednego z największych wynalazców, jakich ma świat, w dziedzinie elektrotechniki i chemji. Pragnę zaznaczyć, iż jedna specjalna cecha szczególnie mnie zawsze uderzała w p. Mościckim. Przy ogromnej pracy nad swymi pomysłami, do ich urzeczywistnienia szedł drogą konstruowania nowych zupełnie wynalazków, jako środków dla wykonania głównego pomysłu.

Śmiał się często, twierdząc, iż nieraz te pomocnicze, że tak powiem, wynalazki, okazywały się znacznie zyskowniejszymi i łatwiejszymi do zastosowania, niż pomysły główne, które wymagały dłuższej pracy i tak, jakgdyby uciekały od niego, gdzieś w dalszą przestrzeń. Oburzał się zawsze wtedy, iż musi się zajmować rzeczą mniejszej dla niego wagi, gdyż to mu się udaje, a jednocześnie przeszkadza w głównej pracy.

Ta miła prawda o metodzie wielkich prac i męce tworzenia łączy bardzo ściśle ludzi jednakowego może w tej mierze charakteru. Dlatego też, przypuszczam, nieraz w przeszłości łatwiej mi było porozumieć się z prof. Ignacym Mościckim, niż z wielu innymi kolegami życia i współtowarzyszami pracy.

Umysł taki, jak prof. Mościckiego, nie daje się nigdy wepchnąć w ramy doktryn, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć takiej duszy w ramki maluczkich doktrynek, ciasnych formułek i jeszcze ciaśniejszych prawidełek, jakimi ludzie tak chętnie krępują i siebie i tych, którzy muszą pracować nad większemi zagadnieniami.

Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem. Ma więc metody ujęcia każdej rzeczy, nad którą pracuje technicznie. Gdym, zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzplitej, myślał o innych kandydaturach, dobierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokiem napięciu tego, co jest honorem i godnością osobistą, nie znoszącą upokorzenia. I gdym się wahał między dobieranymi w myśli ludźmi, przeważał we mnie zawsze moment techniczny nad momentem humanizmu, który także mógł wchodzić w rachubę. Sądzę bowiem, że Ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej dobrych techników tej pracy, specjalnie gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów w olbrzymiej maszynie państwowej, będącej w biegu.

Z przykrością dowiedziałem się, iż p. Mościcka, nadzwyczaj miła i serdeczna kobieta, jest obecnie chora, co sprawia, że nowowybrany Prezydent, gdy wybór tak go zaskoczył, pierwsze swe kroki musi poświęcić chociażby krótkiej opiece nad chorą żoną. Ku swemu, a i mojemu żalowi, Prezydent Mościcki przez pewien czas będzie zmuszony urzędować, nie mając przy sobie swej długoletniej towarzyszki życia.

Wrażenie odmowy Piłsudskiego w Paryżu

Paryż, 1 czerwca (telegram własny). **Odmowa ze strony Piłsudskiego przyjęcia wyboru jest dla kół demokratycznych niezrozumiała. Reakcja wyzyskuje odmowę przeciwko parlamentaryzmowi i Konstytucji demokratycznej. Emigracja robotnicza polska jest ciężko tem strapiona.**

Hieronimko.

Prasa francuska o zrzeczeniu się wyboru przez Piłsudskiego

Paryż, 1 czerwca (PAT). Omawiając odmowę Marszałka Piłsudskiego objęcia funkcji Prezydenta „Le Matin" pisze, iż, po zaistanowieniu wydarzenie to wydaje się logicznem. Niewystarczające prerogatywy jakie przyznaje szefowi Państwa konstytucja polska, nie byłyby pozwoliły Piłsudskiemu na urzeczywistnienie jego programu; nie jest więc niespodzianka, że Marszałek zrzeka się stanowiska Prezydenta

na rzecz posterunku pracy, obdarzonego autorytetem.

„Le Journal" zauważa, iż Piłsudski, rezygnując ze stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej, nie wyrzeka się bynajmniej swego programu.

„Petit Journal" sądzi, że Piłsudski chciałby objąć stanowisko Prezydenta wówczas, gdy jego prerogatywy będą wzmocnione. Takie rozstrzygnięcie może, zdaniem dziennika, doprowadzić do utworzenia się szerokiej unji narodowej dokoła jego imienia, grozi jednakże przedłużeniem okresu przesilenia.

Tow. Diamand

z chorą obandażowaną nogą przybył na Zgromadzenie Narodowe, by oddać swój głos.

Łańcuch prasowy

Wpłaca tow. **Gustaw Wajman** z Tomaszowa Maz. zł. 5 — wzywając ob. **Leona Domaradzkiego** z Tomaszowa Maz., **Antoniego Konickiego** z Tomaszowa Maz. i tow. **Barbarę Gitrych** z Kalisza.

Tow. **Uziembło** zł. 10 — wzywając tow. **Niedzielskiego,** tow. **Sokołowskiego** z Brześcia n/Bugiem.

———::o::———

DROZYZNA.

CENA WĘGLA.

Ceny węgla w czerwcu nie ulegną zwyżce. Projektowane od 1 czerwca podwyższenie ceny wszystkich gatunków węgla o 10 proc. zostało zaniechane.

Z RYNKU WARZYWNEGO.

We wtorek, 1 czerwca, zanotowano następujące ceny hurtowe na targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej: buraki 24 zł.— 26 zł. (w końcu zeszłego tygodnia 26 — 28 zł.), buraki młode 20 gr. (w końcu zeszłego tygodnia 20 — 30 gr.) za pęczek, cebula egipska 1 — 1 zł. 10 gr. (bez zmiany), cebula w pęczkach I gat. 20 gr. (bez zmiany) za pęczek, kapusta kiszona 24 — 30 zł. (24 zł.), marchew 60—66 zł., marchew młoda 75 gr. — 1 zł. (80 gr. — 1 zł.) za 1 pęczek, pietruszka 54 zł. (42 — 54 zł.) wszystko za 100 kg., chrzan 1 zł. 25 gr. (bez zmiany) za 1 kg., rzodkiewka 4 — 5 gr. (2 gr. — 3 gr.) za 1 pęczek, biała 7 — 8 gr. (6 gr.) za 1 pęczek, sałata 5 — 7 gr. (3 — 6 gr.) za główkę, szczypiorek 10 gr. (15 — 20 gr.) za 1 pęczek, szczaw 25 gr. (30 gr.) za 1 kg., szpinak 20 gr. (bez zmiany) za 1 kg., kalafiory I gat. 1 zł. — 1 zł. 50 gr. (2 zł.), II gat. — 50 gr. za sztukę, rabarbar 75 gr. (70 gr. — 80 gr.) za kg. Nadto ukazały się: kalarepa po 1 zł. 25 gr. za 1 sztukę, oraz młode pory w pęczkach, po 35 gr. za sztukę. Ogółem dowieziono 323 wozy. Towaru zeszłorocznego urodzaju b. mało. Tendencja utrzymana.

———::o::———

Zapomogi dla pracowników umysłowych

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym t. j. od 24 do 29 maja zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił 349 pracownikom umysłowym, pozbawionym pracy, 18,240 zł., w formie zapomóg.

Sędziowie grożą sabotowaniem ustaw

W Nr. 17 „Gazety Sądowej" zamieszczono bardzo ciekawe sprawozdanie z zebrania Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, odbytego w Warszawie w dniu 17 kwietnia 1926 r., na którem omawiano przyjęty przez Sejm projekt ustawy o pragmatyce sędziowskiej. Sędziowie są bardzo przywiązani do obecnego stanu rzeczy, usuwającego ministra sprawiedliwości od wszelkiego wpływu na nominację sędziów, a zainicjowaną przez Sejm zmianę w kierunku wskazanym przez przepisy Konstytucji i praktykę wszystkich kulturalnych Państw europejskich, **nazywają zamachem na niezawisłość sędziowską!** Jest to pojęcie o niezawisłości sądów dochodzące do absurdu, a wyznawanie go przez zrzeszenie świadczy tylko o tem, że skład ciała sędziowskiego u nas jest politycznie wybitnie jednostronny, oraz że ugrupowania prawicowe chcą za wszelką cenę utrzymać w swych rękach tę dziedzinę państwowości.

Oficjalny rzecznik i publicysta zrzeszenia p. sędzia Jamontt, zapowiadając walkę z projektem, pozostawał przynajmniej w granicach dopuszczalnej krytyki. Natomiast sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie p. Grzybowski oświadczył wręcz. „Gdyby omawiany projekt ustawy wszedł w życie, sądownictwo czułoby się zniewolone do **stawiania pod pręgierz opinji publicznej tych sędziów, którzyby zechcieli korzystać z nominacji i awansów wbrew przedstawieniom sądów".**

Ta niesłychana groźba ze strony sędziów, którzy przedewszystkiem są powołani do szanowania ustaw i którzy powinni walczyć z wszelkim sabotażem intencji prawa, świadczy najdobitniej, że stan sędziowski, przeżarty duchem reakcji, wymaga koniecznie dopływu ludzi o szerszych i bezstronniejszych poglądach, dla których dostęp do sądów jest obecnie zupełnie zamknięty.

Dodać należy, że prezesem Zrzeszenia Sędziów jest senator ze związku Ludowo - Narodowego Baliński, który wybierany jest stale na to stanowisko, mimo że, będąc senatorem, żadnych funkcji sędziowskich pełnić nie może. Charakterystyczny jest również fakt, że do Sądu Najwyższego wybrany został niedawno senator Stanisław Nowodworski, który należał w Chadecji do jej najreakcyjniejszego skrzydła.

Gdy dodamy jeszcze, że prezesem Sądu Najwyższego jest b. poseł endecki p. Seyda, a niektórzy luminarze reakcji nie dostali się do Sądu Najwyższego tylko dlatego, że prawicowi ministrowie, wbrew wynikowi wyborów, wahali się podpisać ich nominacje, zrozumiemy, jak dalece sądownictwo nasze jest opanowane przez czynnych polityków prawicowych. Stan taki musi odbijać się szkodliwie na wyrokowaniu i podważa zaufanie społeczeństwa do Sądów.

Prawnik.

———::o::———

Z dokumentów hańby i nikczemności

Ideologja „Rzeczpospolitej" p. Korfantego.

„Rzeczpospolita" z dn. 1 czerwca b. r. w artykule wstępnym p. t. „Do absurdu" zaznacza, że na ustęp listu Marszałka Piłsudskiego, który dotyczy „wzmianki o rzekomym zamachu na jego żonę i dzieci", „należy bardzo ostro zareagować". Zdaniem „Rzeczpospolitej", „aczkolwiek atmosfera moralna w naszem państwie nie jest miła, to jednak największy nawet szaleniec nie mógłby w żaden sposób odważyć się targnąć na taką zbrodnię".

Tak jest. **Szaleństwo ma swoje granice. Bezgraniczną jest natomiast nikczemność i podłość:**

W „Rzeczpospolitej" z dnia 26 maja b. r. w artykule p. t. **„Pożyteczna lektura dla obywateli polskich"** czytamy: „... Palec Boży... dotyka każdego gwałciciela praw Bożych i ludzkich. Napoleon III-ci... nie dożył... strasznego dnia, kiedy to jego syn padł na kamiennej pustyni afrykańskiej pod kijami dzikich Zulusów. Dożyła tego dnia tragicznego ola matki... wspólniczka Napoleona III-go, cesarzowa Eugenja. Na nią spadła ta kara Boża w postaci śmierci syna z bezwzględnością, z jaką Pan Bóg karze wszystkie zbrodnie wielkich i małych ludzi tego świata. Jest więc rzeczą pożyteczną teraz czytać w chwilach wolnych dzieje... grudniowego Zamachu Stanu i myśleć o... obrazie Antoniego Wernera... przedstawiającym pierwszy akt kary Boskiej, która spadła na Napoleona III-go, — kary, zakończonej zabiciem jego jedynaka w puszczy Afrykańskiej przez dzikich Zulusów.

Każdy ojciec i każda matka mają swojego Lulu".

Grupa kolejarzy z orkiestrą i sztandarem,

biorąca udział w pochodzie P. P. S., który się odbył dnia 31 maja po wyborze Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta.

Dziwne losy sprawy p. Studzińskiego.

AKTA ZGINĘŁY.

W uzupełnieniu podanej przez nas za „Naprzodem" wiadomości o zaginięciu aktów sprawy p. Studzińskiego (dotyczącej nadużyć, popełnionych przez niego, jako urzędnika aprowizacyjnego w Krakowie) — dowiadujemy się następujących szczegółów.

W r. 1919, kiedy Min. Aprowizacji był p. Minkiewicz (który zginął w czasie najazdu bolszewickiego), a szefem Urzędu walki z lichwą adw. p. Ptaszyński — Urząd ten wydelegował do Krakowa specjalnego urzędnika, b. prezesa sądu, p. Skrobeckiego — celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie nadużyć p. Studzińskiego, wówczas urzędnika VIII czy VII kat. w Min. Aprowizacji.

Dochodzenie dało wyniki bardzo obciążające. Urząd walki z lichwą przesłał akta do Min. Aprowizacji, ale nowy Min., p. St. Śliwiński, obszarnik, żadnego użytku z nich nie zrobił.

Po pewnym czasie Studziński znalazł się w Warszawie — i p. Witos zrobił z niego — głównego dygnitarza w Prezydjum Rady Ministrów. Wówczas to Prezydjum Rady Ministrów zażądało od Min. Aprowizacji przesłania aktów sprawy p. Studzińskiego. Min. Aprowizacji akta przesłało, poczem one w Prezydjum Rady Ministrów — *zaginęły!...*

Sądzimy, że Premjer p. Bartel — w imię sanacji moralnej — niezwłocznie i energicznie zajmie się osobą p. Studzińskiego, który, jako dziedziczne zło, przechodzi od jednego premjera w spadku do drugiego, a zawsze pozostaje — jednym z najgorszych szkodników naszej administracji.

———::o::———

Prześladowania na kresach

Starosta Kwieciński w Baranowiczach, jeden z najgorszych typów kacyków kresowych, który miał być przeniesiony do urzędu wojewódzkiego, *dotychczas pozostaje na stanowisku starosty* i nadal zachowuje się prowokacyjnie wobec miejscowej ludności i P. P. S. Za urządzenie zebrania, nawet ściśle organizacyjnego, starosta Kwieciński w drodze administracyjnej skazuje członków organizacji P. P. S. na areszt więzienny. Kilku towarzyszów odsiaduje więzienie w Baranowiczach.

Za udział w manifestacji 1-go Maja, prokuratura obecnie wytacza cały szereg spraw, niektórych towarzyszów oddano pod nadzór policji.

Funkcjonarjusze policji politycznej chodzą, w celach prowokacyjnych, po wsiach i informują ludność miejscową, że są członkami Komitetu Obwodowego P.P.S. i że mają rozkaz partji, ażeby namawiali ludność do niepłacenia podatków.

Jeden z tajnych agentów policji politycznej zgłosił się do Komitetu P. P. S. w Łukach, w imieniu rzekomo Obwodowego Komitetu P. P. S. w Baranowiczach i zażądał, by Miejscowy Komitet wysłał ludzi do Komitetu P. P. S. w Grabowem... po odbiór karabinów.

28-go maja przeprowadzono rewizję u przewodniczącego Komitetu P. P. S. w Grabowem w poszukiwaniu broni. Rewizja oczywiście nie znalazła żadnej broni. Sprawa cała była zgóry obmyślaną prowokacją w stosunku do Komitetu w Grabowcu.

W dniu 26 maja w Dobromyślu był taki fakt. Do lokalu Miejscowego Komitetu P. P. S. podszedł komendant posterunku P. P. i zerwał wydany przez P. P. S. afisz, zawierający jedynie komunikat Sztabu Generalnego z 15.V 1926 r. o zrzeczeniu się prezydentury przez Wojciechowskiego — podpisany przez gen. Burcharta - Bukackiego. Afisz ten komendant policji zabrał na posterunek. Wieczorem, gdy przewodniczący Komitetu udał się do komendanta posterunku z zapytaniem, jakiem prawem zerwał afisz, komendant odrzekł: „dlatego, że afisz czerwony i każdy go czyta, mały i stary", poczem afisz oddał.

Tenże stupajka zerwał i skonfiskował szyld Komitetu P. P. S. w naszym lokalu. Później go zwrócił — jednak zabronił nam wywiesić go bez zezwolenia starosty!

———::o::———

PRZEGLĄD. PRASY

Odmowa Piłsudskiego.

Odmowa przyjęcia prezydentury przez Marsz. Piłsudskiego była niespodzianką dla wszystkich, zarówno dla zwolenników, jak przeciwników. Jedynie **„Kurjer Poranny"** udaje, jakgdyby należał do wyjątków:

„Odmowa przyjęcia tego dygnitarstwa przez Marszałka Piłsudskiego — w istniejących przynajmniej warunkach — leżała w logice rzeczy i nie powinna była zaskoczyć nikogo głębiej wpatrzonego w rozwijający się przed naszemi oczami tok przełomowego procesu państwowego odrodzenia".

A przecież zaskoczyła i redakcję „Kurjera Porannego".

Dopiero gdy minęło pierwsze wrażenie i zdziwienie, można było zastanowić się nad motywami i skutkami zrzeczenia się Marszałka. W rozmyślaniach prasy prawicowej znać bogatą skalę uczuć: zmartwienie, że Piłsudski otrzymał tak znaczną większość głosów, zawód z powodu, że odmowa Piłsudskiego usuwa grunt do dalszej walki z nim już jako głową Państwa, dalej inny zawód, że prezydentem zostaje człowiek, zalecony przez Piłsudskiego, wreszcie domieszka zadowolenia, że odmowa nastąpiła z powodu zbyt ciasnych uprawnień Prezydenta w konstytucji naszej. A oto poszczególne głosy:

„Dwugroszówka" sprowadza cały przewrót majowy do osoby Piłsudskiego i objęcia przezeń prezydentury:

„Wiemy zatem, jakie były powody rezygnacji Marsz. Piłsudskiego.

Tembardziej jednak zrozumieć nam trudno, w jakim celu poprowadził pułki wojska na stolicę, wciągnął część oddziałów w wir wydarzeń politycznych, wywołał zacięte, krwawe walki, zmusił do rezygnacji Prezydenta Wojciechowskiego i rząd sanacji finansowo - gospodarczej? (??).

Po co maltretował i groził batem Sejmowi i Senatowi?" i t. d.

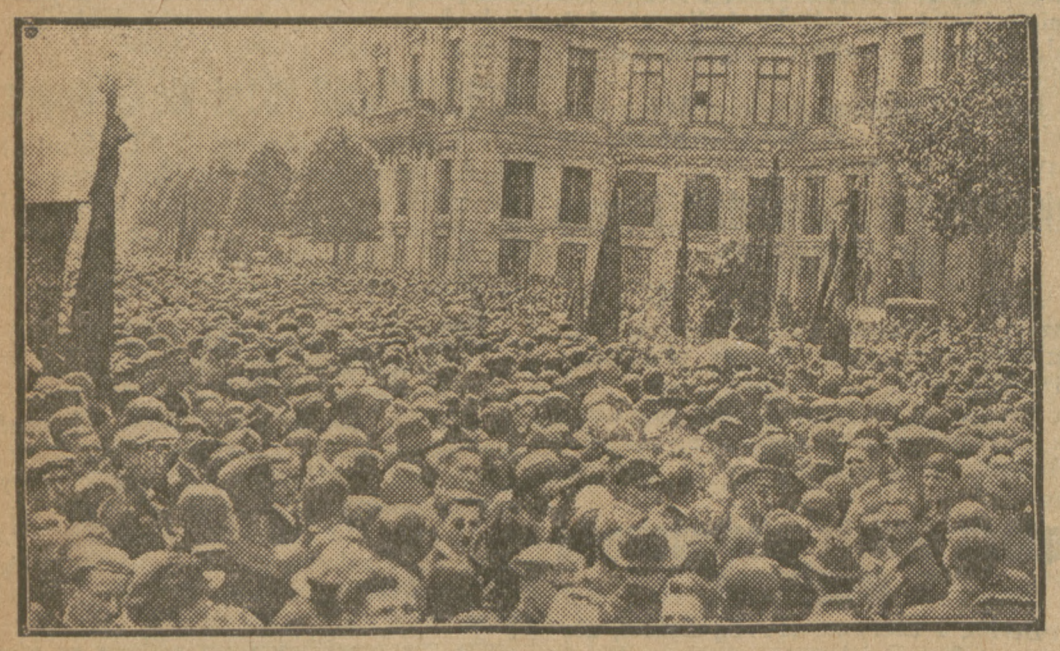

Wielkie Zgromadzenie P. P. S. na placu Teatralnym,

zwołane na wieść o wyborze Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rlplitej. Do zebranych w liczbie kilkudziesięciu tysięcy robotników przemawia z jednej z trzech trybun ławnik tow. Szczypiorski.

[150]

„Warszawianka" jest dość zdezorjentowana i już w tytule artykułu ślubuje poszukiwać... prawdy.

„I głównym wynikiem dnia wczorajszego będzie jednak utrwalenie przekonania, że rozpętany bieg zdarzeń wcale nie dobiega do końca, ale zarysowuje się, jako przełom, mający przed sobą długą jeszcze drogę, której kierunek tonie w ciemnościach.

A na tej drodze, w pędzie nabytym krwawą rozprawą trzech dni majowych, wielkie przemiany biegną szybko, tak że nawet niewprawne oko dojrzeć musi, iż żyjemy w zupełnie innym okresie prawa i rzeczywistości, niż przed 12-tym maja r. b.

Jesteśmy na rozhukanych falach i wszystko łatwiej przewidywać, niż spokój, konieczny dla twórczej pracy państwowej".

A myśmy nie przewidywali spokoju z chwilą i wskutek utworzenia rządu Witosa—Smólskiego i mieliśmy rację.

„Rzeczpospolita" staje... w obronie Piłsudskiego i kłamie, że

„P. P. S. niejednokrotnie już wyzyskiwała osobę Piłsudskiego dla swoich partyjnych celów, usiłując tem samem wbić klina między niego, a całe **„społeczeństwo narodowo myślące"**.

No, no! Korfanty łasi się do Piłsudskiego! Brudny geszefciarz, dostawszy mocno po łapach, spokorniał i ugina karku przed zwycięzcą. Jednym z objawów zmiany „orjentacji" w tym organie korupcji kapitalistycznej jest usunięcie z redakcji Adama Nowickiego, który głównie „pojedynkował się" z Piłsudskim przed wypadkami majowymi.

„Kurjer (Czerwony") na pierwszej stronie entuzjazmuje się nowym Prezydentem:

„Wielki uczony, człowiek o nieskazitelnym charakterze, niespożytej energji, płomienny patrjota, stojący poza wszelkiemi partjami — słowem **idealny kandydat na Prezydenta Rzplitej"**.

A na drugiej stronie tegoż numeru dowiadujemy się, że ten idealny kandydat na Prezydenta będzie **„kukłą w Belwederze", „chorągwią na dachu Belwederu, poruszaną przygodnym wiatrem walk i targów partyjnych"**, wreszcie warjatem, który będzie musiał włożyć hiszpański kaftan bezpieczeństwa. Taką bowiem rolę przypisuje „czerwony" brukowiec Prezydentowi w Polsce.

„Nowy Kurjer Polski" pisze:

„Wieść o rezygnacji wzbudziła żal, ale nie ostudziła przecież entuzjazmu, nie pomniejszyła ani na chwilę ideałów, w których imię Marszałkowi Piłsudskiemu naród godność Prezydenta zaofiarował.

Zostały one w całości nietknięte, na straży ich stoi Marszałek Piłsudski, jako Wódz Narodu. Nie należy przeto wpadać w depresję i zwątpienie. Ciężka jest droga, którą idziemy ku odrodzeniu, ale stokroć cięższa była ta, którą staczać byśmy się musieli w dół".

***

Reakcyjna prasa poznańska w dalszym ciągu snuje dumy o autonomji. Reakcja poznańska choruje na megalomanję i wciąż uważa siebie za najlepszą cząstkę Polski, za śmietankę polskości. **„Dziennik Poznański"** precyzuje obecnie „żądania" separatystów poznańskich:

„Troska o przyszłość Narodu i Państwa wymaga, zwłaszcza po doświadczeniach dni majowych, utrwalenia odpowiednich gwarancji, by podobne rokosze już nie miały miejsca w Rzeczypospolitej. Podstawową taką gwarancję przedstawia należyte ustosunkowanie prawnopolityczne Ziem Zachodnich.

Administracja, skarbowość, wojsko na Ziemiach Zachodnich winne mieć ustawowo zapewnione gwarancje pewnej miary samodzielności samorządowej. Oczywiście względy całości i jedności państwowej muszą tworzyć ściśle zakreślone granice tegoż samorządu".

Gdyby w Warszawie doszło do przewrotu faszystowskiego czy monarchistycznego, Wielkopolsce nie śniłoby się żądać „gwarancji praworządności". *B.*

Puste słowa.

Wiele słów wypowiedziałem,
Siekąc ciszę głosem śmiałym,
Ale żadne moje słowo,
Brzmiące gładko i miarowo,
Nie stało się jeszcze ciałem.

Długo trzeba czerpać z świata
Słowo, co się z prawdą brata,
Nim zatętni w wieszczym śpiewie,
Jak żywica w żywem drzewie,
Jak zielone soki w kwiatach.

Wiem, że w sercu mam zamknięte
To prawdziwe słowo święte,
Co lipcowym skwarem chlusta;
Mam je w sercu, nie mam — w ustach.
Są milczeniem przyciśnięte.

Widzę, w górze lśni pożoga,
Jak Jehowy postać sroga,
Słyszę, mówi ktoś płomiennie:
Nie wymawiaj nadaremnie
Słowa, jak — imienia Boga!

Włodzimierz Słobodnik.

Opodatkowanie na rzecz bezrobotnych

Agencja dziennikarska komunikuje:

Zbiórka dobrowolnego podatku od lokatorów, podjęta przez Stołeczny Komitet obywatelski pomocy bezrobotnym, wobec ostatnich wypadków i z powodu pozostawania całej akcji jeszcze w stadjum organizacyjnem, nie jest narazie b. wydatna.

Niemniej (od 15 maja) zwrócona część list przyniosła Komitetowi 20,000 zł. Komitet spodziewa się z tego źródła conajmniej 100,000 zł. miesięcznie.

Co się tyczy innych źródeł dochodowych, Tow. wyścigów konnych, tłomacząc, iż nie może opodatkować biletów ze względów technicznych (trudności przy wydawaniu reszty), złożyło pierwszą dobrowolną ofiarę w wysokości 100,000 zł. Magistrat odrzucił podanie Komitetu, dotyczące opodatkowania biletów na statkach i kolejkach dojazdowych sprzedawanych w Warszawie. Natomiast Komitet spodziewa się, że sprawa opodatkowania klubów uprawiających grę w karty da pomyślne rezultaty.

Staraniem Związku Pracowników Użyteczności Publicznej (Oddz. I Gazownia — Wola) odegrany zostanie 5 czerwca r. b. w sali Gazowni na Woli przy ul. Prądzyńskiego Nr. 15 przez zespół dram.

„RYBAŁT"

dramat rybacki H. Heijermansa p. t.

NADZIEJA.

Reżyserja p. Wysockiej. Całkowity dochód na Rob. Wydz. Wychowania Dziecka.

Komintern niezadowolony z komunistów polskich

„Dni" paryskie podają z Moskwy wiadomość, że komuniści polscy dostali już naganę od Zinowjewa za swe zachowanie się wobec przewrotu Piłsudskiego.

Pamiętając o tem, że Komintern swego czasu osądził komunistów bułgarskich za to, że ci nie podtrzymali Stambolijskiego w czasie przewrotu, dokonanego przez Cankowa, komuniści polscy zaofiarowali „jednolity front" P. P. S. i pomoc Piłsudskiemu.

Ale mimo to Komintern nie jest zadowolony. Warski obstaje przy słuszności swej taktyki, ale gniew Moskwy wywołał zmianę o tyle, że komuniści wszczęli kampanję, acz umiarkowaną przeciwko Piłsudskiemu.

Taktyka komunistów jest wprost bezwstydnie cyniczna. W dniach przewrotu 12—14 maja wydali odezwę entuzjastyczną na cześć Piłsudskiego. Potem wydali niecny paszkwil szkalujący Marszałka, a gdy w poniedziałek został on wybrany Prezydentem— grupka komunistów, licząca 150 osób wlokła się w ogonie wielkiego pochodu P. P. S. i wznosiła okrzyki „Niech żyje Piłsudski!".

Przeciwko fałszom

Wczorajsza „Warszawianka", pisząc o manifestacji naszej na placu Teatralnym, zupełnie sfałszowała treść przemówienia tow. Woszczyńskiej. Tow. Woszczyńska prosi nas o zaznaczenie, że nie mówiła: „Tacy złodzieje, jak w Sejmie, nie mogą wybierać Prezydenta", lecz mówiła — powołując się na odezwę CKW. — o istnieniu korupcjonistów i złodziejów w Sejmie i Senacie, o korupcji parlamentarnej (którą PPS. stale i oddawna piętnuje).

Reporter „Warszawianki" zmyślił dodatkowo, jakoby tow. Szpotański tow. Woszczyńskiej „dawał znaki, aby skończyła". Tow. Szpotańskiego wcale nie było na trybunie, z której przemawiała tow. Woszczyńska.

Dowcip sejmowy

Po wyborze prof. I. Mościckiego na Prezydenta, powiedział ktoś przy stole Z. PPS. w restauracji sejmowej:

— Zaczęło się na moście, a skończyło na Mościckim...

KRONIKA POLITYCZNA

ZMIANY W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

P. min. spraw wewnętrznych powierzył z dn. 3ś maja kierownictwo wydziału ochrony granic dotychczasowemu naczelnikowi wydziału prezydjalnego, dr. Karolowi Górskiemu; a kierownictwo wydziału prezydjalnego naczelnikowi wydziału, p. Zygmuntowi Zabierzowskiemu.

Z NADZWYCZAJNEJ KOMISJI LUSTRACYJNEJ W SĄDOWNICTWIE.

Dn. 27 maja odbyło się w Min. Sprawiedliwości, pod przewodnictwem sędziego Sądu Najwyższego, Br. Wisznickiego, pierwsze posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Lustracyjnej dla sądów, powołanej do życia przez ministra sprawiedliwości W. Makowskiego. W naradzie brali udział członkowie Komisji: sędzia Sądu Najwyższego Cz. Wóycicki, sędziowie Sądu Apelacyjnego w Warszawie: W. Oyrzanowski i S. Zaborowski, delegat Min. Sprawiedliwości, sędzia Sądu Apelacyjnego, K. Kirst, oraz podprokurator Sądu Najwyższego, W. Michelis.

Po szczegółowem omówieniu planu pracy na najbliższą przyszłość, ustanowiono referentami generalnymi: dla okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie sędziego Wisznickiego, dla okręgów sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Katowicach — sędziego Wóycickiego. Komisja uznała za niezbędne przeprowadzać akcję lustracyjną przy ścisłym współudziale prezesów odnośnych sądów apelacyjnych i okręgowych. (PAT.).

***

Rząd polski złożył w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów, w celu zarejestrowania i ogłoszenia:

Konwencję konsularną pomiędzy Związkiem socjalistycznych Republik Rad i Polską z dnia 18 lipca 1924 r.

Konwencję, podpisaną w Warszawie dn. 5 marca 1924 r. pomiędzy Niemcami i Polską w sprawie pomocy prawnej w dziedzinie prawa cywilnego i karnego.

Konwencję, podpisaną w Warszawie dn. 5 marca 1924 r. pomiędzy Niemcami i Polską w sprawach opiekuńczych.

Układ prawny i finansowy, podpisany w Warszawie 23 kwietnia 1925 r. pomiędzy Czechosłowacją i Polską.

Strajk górników angielskich

Londyn, 1 czerwca. (PAT.) W sytuacji strajkowej w przemyśle węglowym nie zaszły zmiany. Wczoraj późnym wieczorem górnicy i przemysłowcy odbyli szereg narad, o których przebiegu nie ogłoszono urzędowych sprawozdań. W związku z naradami „Times" czyni przypuszczenia, że na naradach tych brano pod uwagę możliwość wznowienia rokowań w najbliższej przyszłości.

Londyn, 1 czerwca. (PAT.) Między rządem, właścicielami kopalń i górnikami toczyły się w czasie ostatnich 24 godzin obrady, które jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu ostatecznego. Rokowania będą kontynuowane.

OŚWIADCZENIE MAC DONALDA.

Londyn, 1 czerwca. (PAT.) Podczas dzisiejszej dyskusji w Izbie gmin w sprawie węglowej Mac Donald skarżył się na bezczynność rządu. Mac Donald jest zdania, że subwencja rządowa dla przemysłu węglowego jest w interesie ogólno narodowym niezbędna, przyczem zwraca się do rządu z apelem, ażeby zaakceptował propozycje w sprawie płac, znajdujących się w raporcie sir Herberta Samuela, skierowanym do kongresu Tradeunionów, t. zn. propozycje, ażeby reorganizacja przemysłu węglowego była łącznie traktowana ze sprawą płac zarobkowych.

Londyn, 1 czerwca. (PAT.) Premjer Baldwin, odpowiadając na zarzuty, oświadczył, że w każdej chwili jest gotów wznowić rokowania, natomiast nie jest skłonny do angażowania bez końca środków materjalnych obywateli angielskich, płacących podatki dla jednego celu wspomagania przemysłu węglowego.

Międzyn. Konferencja Pracy

Genewa, 1 czerwca. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy przewodniczący Trade Unionów, Pugh, wygłosił przemówienie, w którem zarzucał brak dobrej woli władzom, powołanym do zastosowania decyzji konferencji Pracy, oraz wyraził życzenie, aby przedstawiciele rządów wyłuszczyli powody wahania co do ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Zabrał następnie głos delegat Argentyny, który zaznaczył, że zasada 8-godz. dnia pracy jest stosowana w Argentynie, która bierze żywy udział w dziele, przedsięwziętem przez Międzynar. Biuro Pracy. Delegat Holandji Serrarens podkreślił, że syndykaty chrześcijańskie dążyć będą do zapewnienia ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, oraz proponował stworzenie w łonie Międzynarodowego Biura Pracy reprezentacji mniejszości i porozumienia między poszczególnemi kierunkami syndykalistycznemi.

Francuska Izba odroczyła dyskusję w sprawach finansowych

Paryż, 1 czerwca. (PAT.) Izba przyjęła wniosek w sprawie natychmiastowego ustalenia terminu interpelacji, dotyczących kwestji finansowych. Briand oświadczył, iż podtrzymuje swoje zdanie, że dyskusja w sprawach finansowych jest w chwili obecnej niewskazana. Wszyscy Francuzi winni przerwać wszelkie walki partyjne i występować solidarnie. Obecnie potrzebne są nie interpelacje, lecz metodyczna współpraca parlamentu z rządem. Izba winna się obecnie wypowiedzieć, czy ma zaufanie do rządu, czy też go nie ma. W przeciwnym razie gabinet będzie zmuszony ustąpić, bowiem rząd, którego istnienie wisiałoby na włosku, byłby niezdolny do ułatwienia ważnych zagadnień chwili obecnej.

Izba 313 głosami przeciw 147 postanowiła odroczyć termin interpelacji w sprawach finansowych.

Wakujących tek w Rządzie Rzeszy nie obsadzono

Berlin, 1 czerwca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów nie doszło do rozważania sprawy obsadzenia teki ministra sprawiedliwości i teki ministra terenów okupowanych, albowiem kanclerz dr. Marx pragnie zaczekać na zwołanie parlamentu i porozumieć się ze stronnictwami.

Rządowy projekt odszkodowania b. panujących

Berlin, 1 czerwca. (PAT.) Dzisiaj złożony został w Reichstagu przez rząd projekt ustawy o uregulowanie odszkodowań dla byłych domów panujących. Projekt ten zawiera 29 paragrafów i opiera się na ostatnim projekcie kompromisowym, opracowanym przez pareje rządowe. Projekt został już zatwierdzony przez radę państwa.

Nacjonaliści niemieccy chcą odebrać Polsce korytarz gdański

Królewiec, 1 czerwca (PAT). Na zjeździe Ostbundu w Królewcu powzięto rezolucję, w której Zjazd stwierdza, że położenie Prus Wschodnich jest niemożliwe do utrzymania a Wolne Miasto Gdańsk pod polskiem zwierzchnictwem zagrożone jest gospodarczo i kulturalnie oraz, że przyłączone do Polski ziemie stanowią stary niemiecki obszar kultury. Razem z całym narodem niemieckim Ostbund protestuje przeciwko istnieniu korytarza polskiego i żąda, aby wydarte Niemcom ziemie zostały zwrócone niemieckiej ojczyźnie.

Wojna domowa w Portugalji

Lizbona, 1 czerwca (PAT). Maszerujące na Lizbonę dywizje wojskowe domagają się, ażeby w skład nowego gabinetu weszły osobistości apolityczne.

Wyniki wyborów w Rumunji

Bukareszt, 1 czerwca. (PAT.) Ostateczne wyniki wyborów do izby deputowanych są następujące: rząd uzyskał 1.318.716 gł., partja narodowa liberalna 187.045, partja narodowo - włościańska 706.831, Liga chrześcijańska 118.726, socjaliści 45.221, komuniści 31.831, związek obywatelski 5.050. Poza temi sześcioma stronnictwami nieznaczna ilość głosów padła na kandydatów niezależnych i dysydentów. Ogółem oddano 2.413.500 głosów. Rząd otrzymał 54% ogólnej ilości głosów. Podział mandatów na poszczególne stronnictwa przedstawia się, jak następuje: rząd 288 mandatów, partja narodowo-włościańska 75, partja narodowo - liberalna 15, liga chrześcijańska 9. Wszystkie podane wyżej cyfry głosów nie obejmują departamentu Ilfow. Nie wpłynie to jednak na zmianę stanu posiadania stronnictw.

Rząd litewski podał się do dymisji

Kowno, 1 czerwca. (PAT.) Skutkiem klęski, poniesionej przez blok prawicy w ostatnich wyborach do sejmu kowieńskiego, gabinet Bystrasa podał się wczoraj do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał socjalny ludowiec Sleżewiczius.

Przerażająca lista wypadków w górnictwie węgierskim

Berlin, 1 czerwca (PAT). Dzienniki berlińskie podają statystykę wypadków w górnictwie, z której wynika, że w samych tylko kopalniach pruskich zdarzyło się w ciągu roku 113 tys. 169 wypadków, z których 1,564 zakończyło się śmiercią. Dzienniki podkreślają z przerażeniem, że aż 15 proc. wszystkich pracujących górników uległo nieszczęśliwym wypadkom w ciągu jednego roku.

Czesi o odmowie Piłsudskiego

Praga, 1 czerwca. (PAT.) Cała prasa czechosłowacka podkreśla, że nieprzyjęcie wyboru przez marszałka Piłsudskiego było nie-

Wojsko w „Pocisku"

GROŹBA REDUKCJI. ZARZĄD ODRZUCA PROPOZYCJĘ ROBOTNIKÓW.

W fabryce amunicji „Pocisk" w Rembertowie w dn. 27 maja wymówiono robotnikom wydziału mechanicznego pracę, podając jako powód wymówienia likwidację wydziału w związku z reorganizacją i redukcją fabryki. Onegdaj wymówiono również pracę wszystkim pracownikom biurowym, a to jak mówią z tego powodu by uprzywilejowani urzędnicy Zarządu Głównego, który częściowo się likwiduje mogli otrzymać pracę w Rembertowie.

Robotnicy całej fabryki nie chcąc dopuścić do tego, by ich współtowarzysze pracy z wydziału mechanicznego znaleźli się na bruku bez chleba — zaproponowali fabryce, że zgodzą się na redukcje godzin, lub dni pracy w całej fabryce, byle tylko pozostawić i nie redukować robotników z wydziału mechanicznego.

Ze zrozumiałych powodów Zarząd „Pocisku" odpowiedział odmownie na tę obywatelską propozycję robotników. Onegdaj zaś Zarząd od rana zupełnie niepotrzebnie i bez żadnej przyczyny sprowadził do fabryki kompanję podchorążych, która obstawiła wejścia i trzyma straż. Podchorążowie, którzy zasłynęli, jako zaciekli obrońcy rządu Witosa — zachowują się nader arogancko i brutalnie wobec robotników oraz pozwalają sobie na różne nieprzyjazne uwagi na temat obecnych stosunków, rządu i t. p.

Nieuzasadniona obecność wojska w fabryce i niewłaściwe zachowanie się podchorążych drażni i wywołuje rozgoryczenie robotników.

spodzianką. Oficjalna „Czechoslovacka Republika" sądzi, iż rezygnacja marszałka Piłsudskiego jest tembardziej nieoczekiwana, że jego zwycięstwo parlamentarne było nawet większe, aniżeli zwycięstwo na ulicach Warszawy.

Echa wyboru Prezydenta w Toruniu

Toruń 1 czerwca. (PAT.) Z okazji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej odbył się dziś wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych garnizonu toruńskiego, które w otoczeniu tłumów publiczności przeciągały ulicami miasta. Każda z orkiestr zatrzymała się w pochodzie przed gmachem inspektoratu armji, gdzie grała pieśń „Pierwszej Brygady". Tłumy wznosiły okrzyki na cześć elekta, Marszałka Piłsudskiego, gen. Skierskiego i wojska.

Prasa poznańska o wyborze Prezydenta

Poznań, 1 czerwca. (PAT.) Prasa tutejsza zajęła już częściowo stanowisko wobec wyboru prof. Mościckiego na Prezydenta.

„Postęp" pisze: Od dnia dzisiejszego najwyższym reprezentantem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej jest prezydent Ignacy Mościcki. W imię praworządności wzywamy dzisiaj wszystkich obywateli do podporządkowania się wynikłemu po Zgromadzeniu Narodowem stanowi rzeczy".

„Dziennik Poznański" stwierdza, że wybór odbył się prawomocnie i legalnie.

„Kurjer Poznański" w artykule wstępnym kładzie nacisk na odpowiedzialność, jaką przyjęły na siebie koła lewicowe.

Rozprawa przeciwko sprawcom napadu na pocztę

Lwów, 1 czerwca. (PAT.) Przed sądem okręgowym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko 12 młodym akademikom ruskim, oskarżonym o zdradę główną, rabunek, kradzież i morderstwo. Sprawa ta stoi w związku z napadami na pocztę we Lwowie i w Kałuszu, jakoteż z obrabowaniem kasy rady powiatowej w Dolinie. Dzisiaj odczytano akt oskarżenia, obejmujący 140 stron druku. Rozprawa prawdopodobnie potrwa kilka tygodni.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— Indyjski poeta Rabindranath Tagore przybył do Rzymu i złożył wizytę Mussoliniemu.

— W Havre otwarto wystawę polską.

— Z Moskwy PAT. donosi: Dnia 30 maja zmarł na Krymie zastępca prezesa wszech-związkowej akademji nauk, Stiekłow.

— Londyński „Daily Mail" donosi z Kairu, że rząd angielski jest wysoce niezadowolony z wyniku rozprawy sądowej, na której z pośród 7-miu oskarżonych o udział w zamordowaniu Sirdara uwolniono 6 osób, a wśród nich 2 byłych współpracowników politycznych Zaglula-Paszy.

— Z Kairu PAT. donosi: Potwierdza się wiadomość, że Zaglul-Pasza zamierza objąć władzę.

— Ze Lwowa PAT. donosi: Rozprawa przeciwko inżynierowi Bolesławowi Paykertowi, oskarżonemu o fałszowanie banknotów 100-dolarowych, została odroczona, trybunał bowiem postanowił poddać oskarżonego badaniom psychjatrów.

— Senat belgijski, po dyskusji nad deklaracją rządową, jednomyślnie uchwalił votum zaufania dla gabinetu.

—::ooo::—

Listy do Redakcji.

NAPAD CIEMNYCH FANATYKÓW RELIGIJNYCH.

Otrzymaliśmy nast. list:

Prosimy o umieszczenie listu o nast. fakcie, który rzuca jaskrawe światło na metody walki kleru żydowskiego.

Dnia 29 maja r. b. w sobotę do lokalu bibljoteki żydowskiej w Okuniewie wtargnęła banda chasydów z rabinem na czele, uzbrojonych w kije, kamienie i widły.

Napastnicy zaczęli obrzucać kamieniami lokal bibljoteki i bić kijami i widłami młodzież, która nie chcąc ich wpuścić do wnętrza lokalu, zagradzała im drogą.

W rezultacie dwuch młodzieńców zostało ranionych przez napastników.

Bibljoteka żydowska w Okuniewie.

Oburzający fakt powyższy jest jeszcze jednym dowodem niebywałego zacofania chasydów żydowskich, którzy w swej walce o obronę rzekomo religji chcą niszczyć książki bibljoteki i t. p.

—::o::—

Wycieczka R. K. S. „Skra"

Jutro odbędzie się wycieczka RKS „Skra" do Wawra. Zbiórka o g. 7.45 rano przed dworcem Gdańskim. Dla cyklistów zbiórka o g 8 rano przed lokalem klubu.

Czasopisma nadesłane

Biuletyn Polityczny. Rok I. Nr. 1 maj 1926 r. Pismo kwartalne, poświęcone działalności stronnictw i związków politycznych w Polsce. Redaktor i wydawca Alicja Bełcikowska. Redakcja i Administracja Nowogrodzka 17 m. 5, tel. 29-66, (godz. 1 — 2). Cena Nr. 1-go 7 zł. 50 gr. Cenę dalszych numerów oznacza się w przybliżeniu na 3 zł. Str. 340. Treść numeru: Od redakcji. Wstęp. Sejm i Senat. Prawica. Centrum. Lewica ludowa. Lewica robotnicza (N. P. R., P. P. S. i Komunistyczna Frakcja Poselska). Kluby mniejszości narodowych. W tekście 38 podobizn posłów i senatorów.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

WYŁOM W SEPARATYZMIE POZNAŃSKIM

Stanowisko Rady Miejskiej w Gnieźnie.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Gnieźnie zgłoszona została, jako nagły wniosek, dłuższa rezolucja, mająca na celu położenie kresu niejasnemu stanowisku władz miejskich w sprawie uznania rządu dr. Bartla. Rezolucja kończyła się następującem zdaniem:

„Bezwzględnie publiczne uznanie obecnego rządu prof. dr. Bartla jest nieodzowną potrzebą, ku uspokojeniu wzburzonych umysłów szerokich warstw ludności miejskiej. Rada Miejska stwierdza, że bez zastrzeżeń uznaje rząd premjera prof. dr. Bartla, jako rząd konstytucyjny".

Prezes Rady miejskiej p. dr. Rabski stwierdził, że poddanie tej rezolucji do głosowania mogłoby nasunąć przypuszczenie, że są ludzie poważni, — którzy tego stanu rzeczy jeszcze nie uznają. Zbyteczne jest, aby z pomocą takiej rezolucji stwierdzać tak namacalnie niezaprzeczony stan rzeczy. Oświadczenie to nie wywołało żadnego sprzeciwu ze strony zebranych.

Rada miejska potępiła następnie wybryki kilku domorosłych faszystów i monarchistów za wtrącanie się do zarządzeń władz miejskich w dniach 14 i 15 maja.

RADCA MAGISTRATU OSTROWSKIEGO Z RAMIENIA N. P. R. KRADŁ TOWARY ZE SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZEJ.

Donoszą nam z Ostrowia Poznańskiego:

W sobotę, dn. 29 maja, aresztowano na dworcu w Ostrowiu radcę magistrackiego z ramienia N. P. R. i prezesa Zw. lokatorów Pełczyńskiego, oskarżonego o to, że, mieszkając po sąsiedzku ze Spółdzielnią Robotniczą, przy ul. Zdunowskiej w Ostrowiu Poznańskim zrobił sobie tajne wejście w ścianie do tejże Spółdzielni i przez kilka lat kradł stamtąd towary.

Ostatniemi czasy odbiorcy tych towarów zawiadomili o tem kierownika Spółdzielni, tow. Domańskiego, który zawezwał policję i po przeprowadzeniu rewizji odkryto tajne wejście i towary pochodzące ze Spółdzielni.

Pełczyński na policji przyznał się do tego, że kradł już od kilku lat i podał swych wspólników i odbiorców.

Pełczyński w marcu ręczył publicznie, że... włosy mu na dłoni wyrosną, jeżeli do 1 kwietnia b. r. Spółdzielnia nie zbankrutuje. Filar enpeerowski, złodziej był pewny, że zdoła do szczętu okraść biednych robotników, członków Spółdzielni, jednak los zemścił się na nim, bo ze stanowiska radcy magistratu i prezesa Zw. ochrony lokatorów powędrował do kozy, wraz ze swoimi pomocnikami.

Ostrowiak.

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU W CEGIELNIACH.

Dzięki uzyskaniu 12 i pół proc. podwyżki dotychczasowych płac, ukończono strajk w cegielniach, położonych w miejscowości Jelonki, gminy Blizne, pow. warszawskiego. 1-go czerwca robotnicy przystąpili do pracy.

ZBRODNICZA PRÓBA PROWOKACJI PODCZAS MANIFESTACJI WE LWOWIE.

W niedzielę w przededniu Zgromadzenia Narodowego odbyła się we Lwowie — tak, jak we wszystkich miastach Polski — wspaniała demonstracja za kandydaturą Marsz. Piłsudskiego.

Podczas manifestacyjnego zgromadzenia na Rynku, jakiś człowiek rzucił na głowy, stojących na placu ludzi, z okna biur radcy Kotowskiego w ratuszu, dużą i ciężką flaszkę do przewożenia mleka, żelazną kłódką, oraz sądząc po skutkach prawdopodobnie inne jeszcze przedmioty.

Ten zbrodniczy postępek miał takie następstwa, iż szereg osób zostało poranionych.

WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH W TARNOWIE

W dn. 23 maja, o godz. 5 popoł., w sali Domu Robotniczego, odbył się wiec dozorców domowych, który zagaił przewodniczący, tow. Warzecha.

W sprawach zawodowych referował tow. **Warzecha,** nawołując zebranych, aby stanęli, jak jeden mąż, w szeregach klasowych organizacji zawodowych. O Komisji Rozjemczej i jej znaczeniu mówił tow. **Jasielec,** wykazując następnie szkodliwą i nieuczciwą działalność chadeków.

Sprawy polityczne referował tow. **Żarek.** Zebrani wyrazili votum zaufania posłom P. P. S. i złożyli hołd Marsz. Piłsudskiemu.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" wiec zakończono.

—::o::—

SOCHACZEW.

(kor. własna)

W poniedziałek dn. 24 maja odbył się u nas na rynku wiec polityczny zwołany przez powiatowy Komitet Robotniczy PPS. O obecnej sytuacji politycznej i zadaniach PPS. przemawiał tow. poseł **L. Śledziński.** Zgromadzeni w liczbie przeszło 1000 osób jednogłośnie przyjęli rezolucję C. K. W. PPS. dodając poprawkę, domagającą się, aby rząd odebrał wszystkie majątki od złodziei grosza publicznego, którzy się zbogacili kosztem Państwa. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i entuzjastycznemi okrzykami na cześć Piłsudskiego i PPS.

Po obiedzie odbyło się posiedzenie porozumiewawcze PPS. i stronnictwa włościańskiego na którem postanowiono działać zgodnie dla uzdrowienia stosunków moralnych w powiecie.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś o godz. 4 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

SEKR. GEN. CKW. PPS.

Centralny Wydział Kobiecy. Posiedzenie odbędzie się w piątek, o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

W środę, dn. 2 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12 a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy P. P. S. „Starówka". O g. 6 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się zebranie koła.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych zawodów w Warszawie zaprasza maszynistów drukarskich na zebranie roczne sprawozdawcze i wyborcze Sekcji Maszynistów. Do zadecydowania ważne sprawy cennikowe. Obecność wszystkich maszynistów konieczna.

Ruch. kult-oświatowy

Sprostowanie. Zebranie, na którem tow. E. Bugajski zda sprawozdanie z Międzynarodowego Zlotu Młodzieży Robotniczej w Amsterdamie odbędzie się nie w środę, lecz w piątek, dn. 4 b. m., o godz. 7,30 w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Wstęp wolny dla wszystkich.

Komitet Wykonawczy Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. W środę dn. 2 czerwca o godz. 7 wiecz. w lokalu TUR odbędzie się zebranie Komitetu Wykonawczego. Na porządku dziennym sprawa obozu letniego dla młodzieży TUR.

—::o::—

Zasypana ziemią

Przy ul. Lipowej Nr. 4, w czasie kopania fundamentów pod budowę piwnic w wykończonym 4-piętrowym domu, należącym do braci Pakulskich, Langnera i S-ki, zawaliła się ziemia od strony posesji Nr. 4 przy ul. Lipowej i przysypała pracujących tam robotników: 41-letniego Wincentego Bażana (Teresińska 5), 33-letniego Stanisława Dobrzelaka (Ryżewska 4) i 29-letniego Antoniego Olendera (Olszewska 9). Na ratunek zasypanych żywcem pospieszyli inni robotnicy i wkrótce ich odkopali. Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszych dwuch potłuczenie stóp i podudzi, zaś u Olendra — ranę tłuczoną lewego podudzia, przeto przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

—::o::—

Okradzenie magazynu warszawskiej Izby Skarbowej

Wczoraj w nocy niewykryci złodzieje dokonali zuchwałej kradzieży w magazynach Warszawskiej Izby Skarbowej, mieszczących się przy ul. Smoczej 19, gdzie przechowywane są różne towary i meble zabrane mieszkańcom, wzamian zaległych podatków.

Złodzieje przebili otwór w grubej na trzy cegły ścianie szczytowej, od strony ul. Dzielnej 63, gdzie mieści się cyklodrom, lecz natrafili na stosy kilkunastu dużych worków z pierzami i puchem. Niezrażeni tem złodzieje przedostali się na sąsiednią posesję Nr. 63, gdzie mieści się skład desek i tam znowu wybili duży otwór w szczytowej ścianie. I tym razem złodzieje natrafili na przeszkodę, w postaci stosu mebli ustawionych niemal do sufitu magazynu, lecz zdołali usunąć meble, które, spadając, połamały się częściowo. Usunąwszy przeszkodę, złodzieje przedostali się do magazynów skąd skradli różne materjały łokciowe, 50 skórek futrzanych i t. p. towary. Ogólna ilość i wartość skradzionych towarów narazie nieustalona, gdyż odbywa się sprawdzanie i spisywanie wszystkich towarów.

Głosy czytelników

Echa wypadków majowych.

Dn. 13 b. m. syn mój, przodownik policji II komisarjatu w m. Równie (woj. Wołyńskie), podchorąży rezerwy W. P., Jarecki Feliks — przyłączył się (po cywilnemu) do szeregów walczących w Warszawie po stronie Marsz. Piłsudskiego.

Gdy po skończonej akcji syn mój wrócił do Równa, komendant jego, nadkomisarz Abczyński, kazał go natychmiast zupełnie rozbroić i osadzić w areszcie.

Rozumiem, że nadkomisarz Abczyński miał prawo wytoczyć dyscyplinarkę przeciwko memu synowi — to jednak, co zrobił — jest specjalną szykaną.

Antoni Jarecki.

Pijcie
PIWO LWOWSKIE!

UROCZYSTE OTWARCIE
o godz. 12 w poł., dla publiczności o 1-ej w dn. 2 b. m.

Zgrabniutka nóżka, lekki chód
Urok na męski rzuca ród,
Jeśli odciski zniszczysz wprzód
„KUROKI"
płyn japoński niszczy odciski.
Żądać w aptekach i składach aptecznych
Główna sprzedaż
Apteczny Dom Handlowy
„L. BALKOWSKI I R. HERYNOWSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 23.

POKWITOWANIA

Na ofiary krwawych walk z dn. 12 — 14 maja.

Z okazji odsłonięcia pomnika na grobie niezapomnianego, a najbardziej godnego czci człowieka - bojownika, Wacława Nałkowskiego, działając w duchu męża swego, Bernardowa Lauer składa zł. 100.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym w zachodniej, północno-zachodniej i częściowo w środkowej okolicach Polski pogoda ukształtowała się pod wpływem drugorzędnej depresji; to też zachmurzenie w tych okolicach było znaczne i notowano przelotne deszcze, temperatura zaś utrzymywała się w ciągu dnia od 15° do 20°. Pozostałe okolice miały pogodę słoneczną i suchą.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25,2°, najniższa 14,5°. W Zakopanem rano było pochmurno, temperatura wynosiła 17°, wiatry południowy 12 ms.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy i północnym wschodzie zachmurzenie duże i przelotne deszcze; pozatem zachmurzenie umiarkowane. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych i południowo - zachodnich.

Zgon Stanisława Masłowskiego. Dn. 31 maja zmarł na ciężką chorobę serca wybitny malarz, Stanisław Masłowski.

Echa krwawych walk. Wczoraj w szpitalu św. Rocha zmarła 48-letnia Marja Filicińska (Agrikola 9), żona murarza, która została ranna podczas krwawych walk w dn. 12 — 14 maja r. b.

Odwołanie zakazu sprzedaży alkoholu. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę odwołał z dniem 1 b. m. godz. 16 zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w obrębie m. st. Warszawy.

Pobór. Dziś w kolejnym dniu poboru w Warszawie rocznika 1905 winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Dobra 72) poborowi, zamieszkali w 8 dzielnicy 5 komisarjatu; przed komisją poborową Nr. 2 (Praga, ul. 11 Listopada 15, koszary 36 p. p., budynek Nr. 13) poborowi, zamieszkali w 1 dzielnicy 7 komisarjatu; przed komisją poborową Nr. 3 (ul. Huzarska 1, koszary I dywizjonu artylerji konnej, budynek Nr. 29) poborowi, zamieszkali w 1 dzielnicy 19 i 22 komisarjatów; wreszcie przed komisją poborową Nr. 4 (Praga, ul. 11 Listopada 15, koszary 36 p. p., budynek Nr. 13) poborowi, zamieszkali w 2 i 3 dzielnicach 11 komisarjatu.

Nowe uzdrowisko dla dzieci jaglicznych. W Górze pod Nowym Dworem, majątku, należącym do Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, otwarty został dla rekonwalescentów jaglicznych zakład, położony na wysokim, piasczystym brzegu Narwi, posiada wszystkie warunki niezbędne dla uzdrowiska, więc też umieszczone tam dzieci szybko wracają do zupełnego zdrowia.

Otwarcie zakładu w Górze umożliwi P.K.P.D. przyjęcie około 50 nowych chorych na jaglicę chłopców do prowadzonego przez tę instytucję szpitala przy ul. Czerniakowskiej.

Zjazd Zw. Teatrów Ludowych. W dniu 26 b.m. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie organizuje Walny Ogólno-Krajowy Zjazd Teatrów Ludowych Wiejskich, Robotniczych, Żołnierskich, Szkolnych i t. d. Zjazd odbędzie się w Warszawie w sali Tow. Popierania Przemysłu Ludowego, ul. Tamka 1, II piętro. Początek o godz. 10 r.

Zjazd Związku Miast. 27, 28 i 29 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Miast Polskich z następującym programem obrad:

1) cel i istota wystawy „Mieszkanie i Miasto", która odbędzie się w tym samym czasie w Warszawie (referent inż. arch. Z. Wóycicki); 2) polityka budowlana gmin miejskich (ref. inż. arch. G. Trzciński); 3) polityka gruntowa miast polskich (ref. T. Toeplitz); 4) kredyty budowlane (ref. dr. Gross i dr. Szenk); 5) stosunek stanu ekonomicznego ludności do wielkości nowostawianych mieszkań (ref. prez. m. Poznania, Ratajski) 6) konstruktywizm w architekturze współczesnej (ref. prof. J. Jankowski); 7) ustawodawstwo budowlane (ref. inż. Krupa) i 8) działalność Komitetów Rozbudowy (ref. arch. Słomiński). Druga część zjazdu poświęcona będzie zwiedzaniu nowych osiedli i nowych budowli w Warszawie.

Biuro Informacyjne przy Związku Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Młodzieży Akademickiej (Kraków, ul. Gołębia 20) podaje do wiadomości, iż udziela wszelkich informacji, dotyczących studjów matematyczno - fizycznych na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod powyższym adresem, załączając znaczek na odpowiedź.

Walki francuskie w Dolinie Szwajcarskiej na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Dalszy ciąg zapasów walk francuskich o mistrzostwo pod przewodnictwem p. Pytlasińskiego, odbędzie się dn. 2, 3, 5 i 6 b. m. od godz. 4 — 6 popoł. w Dolinie Szwajcarskiej na rzecz „Tygodnia P. C. K.". Kancelarja Czerwonego Krzyża — Mazowiecka 9, tel. 193-10, przyjmuje zapisy amatorów.

KARY ZA LICHWĘ.

O pobieranie nadmiernych cen za mleko. Oddział walki z lichwą Kom. Rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego, Zofji Borkowskiej (Inżynierska 9), oskarżonej o pobieranie nadmiernych cen za mleko butelkowane.

O pobieranie nadmiernych cen za szmalec. Oddział walki z lichwą Kom. Rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego przy ul. Sandomierskiej 19, Józefy Gajewskiej, oskarżonej o pobieranie nadmiernych cen za szmalec.

WYPADKI.

Przy pracy. W fabryce „Tłok" przy ul. Kieleckiej Nr. 6, podczas pracy doznała zmiażdżenia trzech palców lewej ręki robotnica Helena Lutowiczówna. Lekarz Pogotowia przewiózł poszwankowaną do szpitala Dz. Jezus.

Samobójstwo studenta. Nocy ubiegłej w domu akademickim przy ul. Grójeckiej Nr. 39 zamieszkały w tymże domu student, 28-letni Gustaw Zapolski, popełnił samobójstwo za pomocą otrucia się cjankiem potasu. Lekarz „Pogotowia Prywatnego" stwierdził śmierć. Przy zwłokach policja XI komisarjatu postawiła posterunek. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Rozbicie kasy ogniotrwałej. Nocy ubiegłej niewykryci kasiarze dostali się do lokalu biura „Warszawskiej Spółdzielni Spożywców" przy ul. Grzybowskiej Nr. 51, gdzie rozbili lewy bok kasy ogniotrwałej, zabierając z niej gotówką 3000 zł. Kasa była ubezpieczona przed złodziejami na 3,500 zł. Przeprowadzone przez policję VI komisarjatu dochodzenie ustaliło, że kasiarze dostali się przy pomocy dwuch beczek na daszek parterowego budynku, poczem weszli przez okno I piętra do biura Spółdzielni. Znajdująca się tam druga kasa została nienaruszona.

Znaleziony pocisk armatni. Na terenie składu węgla p. f. „Ł. J. Borkowski" (Twarda 65) w stercie węgla znaleziono niewystrzelony pocisk armatni. Pocisk zabezpieczono do czasu przybycia władz wojskowych.

Zemsta niewidomego męża. Przy ul. Czerniakowskiej Nr. 195 mieszka rzeźnik, 53-letni Antoni Sentkiewicz, niewidomy. Usłyszawszy głos obcego mężczyzny, wyznającego przez okno miłość żonie Sentkiewicza, Sentkiewicz porwał nóż i ugodził nim tego człowieka, którym był 24-letni Antoni Kramkowski, w lewe udo. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Rocha.

Z głodu. Przed kościołem o. o. Bernardynów na Krakowskiem Przedm. 19-letnia Zofja Szczyrkówna, urzędniczka, przybyła z Trzebini, upadła na chodnik i straciła przytomność. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i, po udzieleniu pomocy, przewiózł Szczyrkównę do szpitala Dz. Jezus.

— W halach targowych Mirowskich zasłabła nagle 59-letnia Łaja Kelterowa, bez zajęcia (Miła Nr. 51). Lekarz Pogotowia stwierdził, że powodem zasłabnięcia było wyczerpanie z głodu i przewiózł chorą do szpitala na Czystem.

Zamachy samobójcze. Na skwerku Hoovera na Krak. Przedm. 30-letnia Katarzyna Cichomowiczowa (Grójecka 1) w celu samobójczym otruła się strychniną. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

— Przy ul. Łomżyńskiej Nr. 24 w mieszkaniu własnem kupiec, 48-letni Antoni Górecki, napił się esencji octowej. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

Wypadki samochodowe. Na ul. Granicznej przed domem Nr. 17 samochód osobowy przejechał 42-letnią Anielę Wysocką, służącą (Czerniakowska 105), która doznała potłuczenia rąk i nóg. Poszwankowaną przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

— Na przechodzącą przez jezdnię na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej 40-letnią Helenę Gotlibową, artystkę (Pańska 22) najechał samochód osobowy. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone twarzy, rąk i kolan i po opatrunku, pozostawił poszwankowaną na miejscu.

Potajemny handel. Policja ujawniła potajemny handel wódką w dni zakazane w następujących miejscach: w kawiarni Gozdalika przy ul. Solec Nr. 91 i w mieszkaniu dozorczyni domu, Katarzyny Gadomskiej, przy ul. Dobrej Nr. 35.

Krewki szwagier. Przy ul. Białołęckiej Nr. 46 podczas sprzeczki 24-letni Ignacy Piechał, cieśla (Żytomierska 19) został pobity przez szwagra swego, Stanisława Zakuczoniego (Żytomierska 17). Lekarz Pogotowia stwierdził dwie rany tłuczone głowy oraz wstrząs i po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Walka policji z awanturnikami Na pl. Kercelego wynikła sprzeczka, a następnie bójka na tle konkurencji zawodowej między handlarzami lodów: Karolem Bąkowskim (Wronia 35) i Lucjanem Zdybskim (Leszno 104) z jednej strony, a Berkiem Grundwaldem (Grzybowska 15) — z drugiej strony. Wkrótce na placu zebrał się tłum. Posterunkowy Ogłaza z 7 komisarjatu usiłował zatrzymać pierwszych dwuch sprawców zajścia, lecz ci podburzali tłum do rozbrojenia policjanta i odbicia ich. Tłum odbił aresztowanych. Wkrótce nadeszła pomoc, w postaci kilku policjantów, którzy zatrzymali lodziarzy i przewieźli ich dorożką do 7 komisarjatu.

Bójka. Podczas bójki w domu Nr. 6 przy ul. Mostowej 28-letnia Helena Kamińska została zraniona w głowę. Ranną w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

—::o::—

TEATR i MUZYKA.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

Nie-Boska Komedja.

Cykl monumentalnych dramatów polskich zapoczątkowanych „Kniaziem Patiomkinem", „Achilleidą" i „Różą" pierwsza nowoczesna scena (polska) powszechna wzbogaci nową inscenizacją „Nie-Boskiej Komedji" Krasińskiego. Nieśmiertelny poemat wystawiony przed 7 laty w teatrze Polskim zdobył niebywałe powodzenie.

Nowa realizacja arcydzieła Krasińskiego, rezygnując z mglistej bajkowości, jaka cechowała dotychczasowe próby jego ujęcia scenicznego, wydobywa na plan pierwszy słowo poetyckie, psychologję postaci, ideę utworu i realizm akcji, przeniesionej w epokę przyszłości zgodnie z takimi komentatorami, jak Mickiewicz i Klaczko.

Opracowanie inscenizacyjne i reżyserskie L. S. Schillera, uwzględniając wszystkie momenty ideowe „Nie-Boskiej", dba przedewszystkiem o zachowanie konstrukcji dramatycznej nawskroś oryginalnej i bardzo przypominającej formę dramatów nowczesnych. Za myślą inscenizatora poszedł Wincenty Drabik, komponując zupełnie nowe, proste formy sceniczne. Poemat ilustruje muzyka kompozytora J. Maklakiewicza. Role główne odtwarzają p.p.: Solska, Adwentowicz, Strachocki, Zawistowski i Solarski.

Nowy czyn artystyczny teatru im. Bogusławskiego obudził olbrzymie zaciekawienie.

Z KONSERWATORJUM.

Koncert uczenic i uczniów Szkoły Muzycznej im. Moniuszki.

Doroczne popisy szkół muzycznych, będące zazwyczaj owocem długiej pracy zarówno ze strony nauczyciela, jak ucznia — mają niewątpliwie duże znaczenie kształcące. Dla ucznia są one bodźcem do wciąż dalszego postępu w muzyce, dla profesora zaś — poglądową próbą zastosowania jego metod pedagogicznych. Razem wziąwszy, występy publiczne uczniów, o ile są racjonalnie kierowane, przynoszą wiele korzyści. Chodzi jednak o to, aby korzyści te szły w parze z rzetelnym interesem sztuki i miały na celu cześ więcej, niż płytką chęć popisania się ładnym głosem lub zgrabnym pasażykiem wirtuozowskim.

W stosunku do ostatniego koncertu uczniów Szkoły im. Moniuszki możnaby mieć pewne zastrzeżenia. Wprawdzie pod względem programu popis był ze wszechmiar interesujący i młodzi uzdolnieni wykonawcy (p.p. Fedorczykówna, Flato, Bodenstein) rokują na przyszłość niemało nadziei, mimo to jednak utwory były naogół zadługie zatrudne (koncert Bacha w wykonaniu p. Mańkowskiego z klasy prof. Holcmana) i wykonawcy nie byli w stanie opanować wszystkich części koncertów. Kompozycje krótsze możnaby dokładniej wykończyć i plastyczniej przedstawić słuchaczom. Ci ostatni zresztą przyjmowali oklaskami wszystkich wychowańców szkoły z klas profesorów: Goldberga, Mersonowej, Ruszczycówny i Holcmana.

H. D.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca" z M. Kaftal i C. Maugeri.

Jutro wznowienie opery komicznej L. Różyckiego „Casanowa" z p. Dygasem na czele liczącej dwudziestu uczestników obsady.

W sobotę nieodwołalnie ostatni występ gościnny p. C. Maugeri.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Wróg ludu". 5 b. m. rozpoczynają się na scenie teatru Narodowego gościnne występy Juljusza Osterwy w „Uciekła mi przepióreczka" St. Żeromskiego.

Teatr Letni. Dziś i jutro ostatnie 2 razy „Papa się żeni".

W piątek premjera kom. w 3 aktach Sardou p. t. „Rozwiedźmy się".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro ostatnie dwa razy „Cyrulik sewilski".

W piątek z powodu generalnej próby „Nie-Boskiej Komedji" przedstawienie zawieszone.

W sobotę premjera „Nie-Boskiej Komedji".

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Króla Dagoberta".

W piątek premjera pełnej humoru komedji amerykańskiej „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Dziś dwie sztuki Witkiewicza „Warjat i Zakonnica" i „Nowe Wyzwolenie".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Sędziowie" St. Wyspiańskiego i „Świeczka zgasła" Al. hr. Fredry.

Teatr im. Fredry. Dziś „Mąż o dwuch żonach".

Teatr „Perskie Oko". Ostatnie dni rewja „Gdzie djabeł nie może". W piątek premjera rewji letniej p. t. „Uwaga! Jedziemy!".

Qui Pro Quo. Dziś po raz ostatni rewja „Hallo! Wujek!". Jutro aktualno - polityczna rewja „Rączka w rączkę".

Teatr Olimpja „Inspekcja moralności".

Teatr „Eldorado". „Cnota 96% próby".

—::o::—

Z teatrów świetlnych.

WODEWIL. — „Żona za pieniądze".

Pół-dramat, pół-komedja. Tło: kulisy teatru, ubogie mieszkanko bohaterki, skromnej aktoreczki i bogate salony jej adoratorów.

Skromna aktoreczka jest narażona na zakusy przeróżnych adoratorów, lecz mimo to zostaje uczciwą i zakochaną w swym narzeczonym. Jednakże los nie pozwala go jej zaślubić. Aktoreczka przypadkowo jest obecna podczas zamordowania bogatego przemysłowca i oczekuje lada chwila aresztowania. W tym samym czasie za namową przyjaciółki, poślubia bogacza, znajdującego się na łożu śmierci, licząc, iż ten umrze prędko. Umiera jednak nie mąż, lecz b. narzeczony, który, jak się okazuje, był zabójcą owego bankiera. Aktoreczka zakochuje się we własnym mężu.

Film pełen niesamowitych sytuacji, wypadków, katastrof i t. p. sensacji.

Ika.

—::o::—

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Paiace. „O czem się nie myśli".
Kino Pan. „Kłamiesz, kobieto" z Niitą Naldi.
Kino Filharmonja. „Męczennice" z Marją Carr.
Kino Apollo. Wznowienie wspaniałego „Indyjskiego grobowca"
Kino Stylowy. „Książę krwi" z Valentino i Bebe Daniel
Kino Wodewil. „Żona za pieniądze" z Elaine Hammerstein.
Kino Światowid. „Watykan".
Kino Nowy. „Pogromcy dzikich zwierząt".
Kino Splendid. „Ostatni pocisk", dramat w 10 częściach.
Kino Sokół. „Kiedy mąż kłamać musi".

—::o::—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś (6 kw. wzgl. 1½ kw. 480 m.).

17 — 17,25. Odczyt p. t. „Warunki zbytu polskiego spirytusu na rynku światowym" wygł. p. Br. Wałukiewicz.

17,30 — 18,30. Koncert popularny orkiestry „Polskiego Radja".

18,30 — 19,30. Program dla dzieci.

20,15 — 20,30. Komunikat rolniczy.

20,30 — 22. Koncert wieczorny. Fragmenty z op. „Verbum Nobile" St. Moniuszki wykonają artyści Opery warsz. Szczegóły zostaną zapowiedziane. Na zakończenie ostatnie wiadomości prasowe. Czas.

ZE SPORTU.

Dzisiejsze zawody.

Dziś na boisku Legji o godz. 17 Ascola — Huragan (mistrz. kl. C); na Marymoncie o godz. 17 Sokolęta — Świt (mistrz kl. C); w parku Skaryszewskim o godz. 17 zawody lekkoatletyczne dla chłopców.

Trójbój dla młodzików H. K. S. Varsovia.

Rozegrany w niedzielę w Agrykoli trójbój młodzików HKS. Varsovia przyniósł zwycięstwo Korolkiewiczowi II (Polonja) przed Trojanowskim (AZS.) i Sikorskim (Polonja). Wyniki były następujące: 100 m.: 1) Sikorski 11,5 przed Mirkowskim (Varsovia), rzut kulą 5 kg. — 1) Korolkiewicz II 11,67, 2) Trojanowski, skok w dal — 1) Sikorski 6,25, 2) Korolkiewicz II.

Reprezentacje piłkarskie stolicy.

Jak już donosiliśmy, dn. 3 b. m. reprezentacja futbolowa stolicy rozegra spotkanie z reprezentacyjną jedenastką Lwowa.

Będzie to 34 mecz reprezentacji Warszawy, licząc od czasu powstania W.O.Z.P.N.

Z dotychczasowych 33 gier 14 było wygranych — 2 nierozegrane, a 17 przegranych. Stosunek bramek wynosi 72 : 70.

Najwięcej meczów rozegrali: Domański 17 razy; Bułanow II 16 razy; Szenajch, Grabowski, Loth II i Zoller 15 razy; Amirowicz i Zantman II 14 razy; Czajkowski i Hamburger 12 razy; Loth I i Suchorzewski 11 razy; Tupalski, Wójcik i Sobolta 10 razy.

Najwięcej bramek zdobyli: Grabowski (15), Loth II (8), Tupalski (5), Żelechowski (5), Zwierz II (4), Emchowicz (4), Hamburger (4), Koch, Gachet-Czetwertyński i Czech po trzy bramki.

Ostateczny skład reprezentacji Warszawy na mecz ze Lwowem przedstawia się, jak następuje: Domański (W), Czajkowski, Bułanow II (P.), Wójcik (L.), Loth I (P.), Szenajch (W.), Tupalski, Grabowski (P.), Łańko, Ciszewski, Krawuś (L.). Zapasowi: Bednarowicz, Koch, Redlich.

—::o::—

Wyścigi konne

Dziś, w piętnastym dniu wyścigów konnych, odbędą się gonitwy następujące:

1) Nagroda 900 zł. dla 4-letn. i st. koni, dystans około 1600 metr.: 1) Dorpat, 2) Juljusz, 3) Czekan, 4) Promienisty, 5) Bijou.

2) Nagroda 1200 zł. dla 4-l. i st. koni, dystans około 1600 metr.: 1) Aral, 2) Too Good, 3) Soval.

3) Nagroda 1000 zł. dla 3-l. koni, dystans około 2100 metr.: 1) Luba, 2) La Monteria, 3) Urwipołeć, 4) Eldorado, 5) Eden, 6) Cyganka.

4) Nagroda 2000 zł. dla 3-l. koni, dystans około 2100 metr.: 1) Allier, 2) Luba, 3) Samum, 4) Eden, 5) Brutus.

5) Nagroda 700 zł. dla 4-l. i st. koni, dystans około 1600 metr.: 1) Czikos, 2) Cetynja, 3) Lena, 4) Salome, 5) Turkawka, 6) Azamat, 7) Fama, 8) Dzisna, 9) Krach.

6) Nagroda 800 zł. dla 3-l. koni, dystans około 1600 metr.: 1) Cezar, 2) Cochera, 3) Mości Panna, 4) Eskorta, 5) Dziadek, 6) Gagatek, 7) Motyl, 8) Eleonore, 9) Murman.

7) Nagroda 2000 zł. (Sprzedażna) dla 3-l. i st. koni, dystans około 1600 metr.: 1) Groza, 2) Czikos, 3) Boy, 4) Bina, 5) Tajfun, 6) Herson, 7) Mińsk, 8) Cenzor, 9) Murman.

Początek wyścigów o godz. 4 popoł.

Chcesz być zdrowym — używaj Kathreinera kawy słodowej Kneippa!

Lekarz-Dentysta E. MERSON Ordynuje od 10 — 1 i od 3 — 7, ul. Wolska 34 m. 5, II piętro.

DRUKARNIA ROBOTNIKA WARECKA Nr. 7

Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Przyjmuje do druku: DZIENNIKI, TYGODNIKI MIESIĘCZNIKI

CENY NISKIE.

UBIORY najwykwintniejsze męskie, damskie, gotowe, zamówienia największy wybór, najtaniej prywatnie. Uwaga: Wilcza 24-a m. 2 Tel. 242-34. Chrześcijańska Spółka Krawiecka. Studentom ustępstwa!

Dr. Marceli Dobrzyński Królewska 6, I p., tel. 90-93. Choroby weneryczne płciowe (niemoc), skórne od 9—2 i 5—8 w.

PIEGI żółte plamy i pryszcze usuwa: „Crem de Rose" Żądać w składach aptecznych i perfumerjach. Skład główny St. Kopeć, Chłodna 55.

OGŁOSZENIA DROBNE

A) Zegary ścienne, zegarki na raty bez zaliczki—Zegarmistrz Gutmacher — Smocza 21 róg Dzielnej.

2 FOTOGRAFJE 40 groszy dla Członków Kasy Chorych wykonywa tylko Fotografja „Leonara" Nowy-Świat 21.

LECZNICA Przychodnia dla chorób, skórnych, wenerycznych i wewnętrznych Leczenie najnowszemi środkami. Naświetlania Rentgen, Lampą kwarcową, Solux. Analizy lekarskie. ORDYNACKA 9, tel. 516-03 czynna od 9 r. do 9 w. Porada 3 zł. W niedzielę i święta od 11 — 2.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7